

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

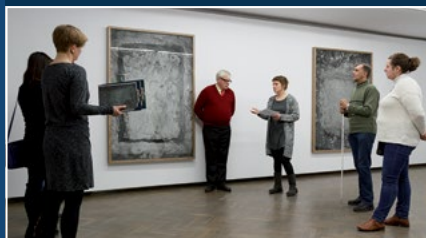
Marek Kalbarczyk

Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych

TEMAT NUMERU

Szansa dla Niewidomych na świecie Konferencja WBU-ICEVI Orlando USA

Kształt, zapach i dźwięk sztuki.
Galeria Arsenał z myślą
o niewidomych



s. 10

Warszawski salon prezentacyjny
Fundacji Szansa dla Niewidomych



s. 15

Jestem... niewidomym sportowcem
Bieg po marzenia – paraolimpijskie
refleksje



s. 48

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

2880 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

115 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795
KRS: 0000260011

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.





Podróże w ciemno nie muszą być straszne
s. 13



REHA moim okiem
s. 18



Niewidomi grają w kręgle – czemu nie?
s. 41



Jestem... beneficjentem. Nie jesteś sam! REHA łączy ludzi
s. 45

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

Tyniecka – moja szkoła, moje życie _____ 6

CO WIECIE O ŚWIECIE?

Kształt, zapach i dźwięk sztuki

Galeria Arsenal z myślą o niewidomych _____ 10

Podróże w ciemno nie muszą być straszne _____ 13

WYDARZENIA

Warszawski salon prezentacyjny

Fundacji Szansa dla Niewidomych _____ 15

REHA moim okiem _____ 18

MOJA SZKOŁA JEST WYJĄTKOWA _____ 20

TEMAT NUMERU

Szansa dla Niewidomych na świecie

Konferencja WBU-ICEVI Orlando USA _____ 24

TYFLOMANIAK

365 dni, czyli zobaczyć niewidzialne _____ 32

Kody kreskowe, QR teoria i zastosowanie
w praktyce _____ 33

Tyflografika kiedyś i dzisiaj _____ 36

ZOBACZYĆ WIĘCEJ

Zoo-baczyć, czyli od pomysłu mieszkańców
do realizacji zoo otwartego dla niewidomych _____ 38

NA MOJE OKO

Dylemat rodziców _____ 39

Niewidomi grają w kręgle – czemu nie? _____ 41

„Niepełnosprawny” system informacji
pasażerskiej _____ 43

JESTEM...

Jestem... beneficjentem. Nie jesteś sam!

REHA łączy ludzi _____ 45

Jestem... niewidomym sportowcem

Bieg po marzenia – paraolimpijskie refleksje _____ 48



Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

10 stycznia 2017 Fundacja Szansa dla Niewidomych obchodziła 25. urodziny. To mnóstwo czasu, gdy weźmie się pod uwagę życie prywatnych osób. Gdy jednak ma się ocenić działalność organizacji, obok sukcesów widzi się tyle błędów i niedostatków, niezrealizowanych spraw, niedotrzymanych obietnic, że dla realizacji najważniejszych celów to naprawdę za krótko. Potrzeba drugich 25 lat, albo nawet o wiele więcej, by wreszcie poczuć satysfakcję z wykonanej pracy. To bardzo ludzkie podejście. Im dłużej, tym lepiej, tym więcej problemów jest rozwiązanych. A jednak może to być tylko złudzenie. Może zasada jest inna – jeśli coś tworzonego przez ludzi ma być dobre i skuteczne, winno takie być od samego początku, a wtedy jedno dzieło powinno iść za drugim, a to za trzecim i tak dalej. Może jedynie pierwszy okres takiej instytucji musi być stracony, bo wymaga czasu na zorganizowanie, dogranie się współpracowników, ustalenie celów priorytetowych, głównych i szczegółowych. Może powinno to zabrać cały rok, ale później wypada już być sprawnym i profesjonalnym. Czy nasza Fundacja taka była?

Nie możemy oceniać samych siebie. Muszą to zrobić inni, obiektywnie. Gdy jednak sami patrzymy na te 25 lat, poza zadowoleniem z tego, co zrobiliśmy, mamy wielki niedosyt spowodowany żalem, ilu rzeczy nie udało się nam dokonać. Zapewne jest to zwyczajne. Inni też tak oceniają swoją pracę, jednak wszyscy starają się, by w sprawach, dla których działają, postęp był bardziej wyraźny.

Co się nam udało? Jako fundacja działająca dla niewidomych i słabowidzących zorganizowaliśmy dwa osobne cykle konferencji: Międzynarodową

Zorganizowaliśmy mnóstwo szkoleń i prezentacji. Wzięło w nich udział kilka tysięcy osób. Udało się nam zaprezentować im ideę nowoczesnej rehabilitacji, która tym się różni od konwencjonalnej, że za każdym razem sięga do rozwiązań i metod, które są aktualnie wdrażane.

Konferencję REHA FOR THE BLIND IN POLAND i konferencje edukacyjno-rehabilitacyjne. Tych pierwszych było 14, drugich – 7. To duże wydarzenia, które nie są łatwe do przygotowania i przeprowadzenia. Przybyło na nie tysiące ludzi, może nawet 10 tysięcy łącznie. W ciągu 25 lat wydaliśmy około 50 publikacji, które zostały dobrze przyjęte przez naszych czytelników. Do tego dochodzi najpierw wspólne wydawanie Helpa, a następnie jego całkowite przejęcie. Wydajemy go od roku 1992, zatem Help ma także 25 lat.

Zorganizowaliśmy mnóstwo szkoleń i prezentacji. Wzięło w nich udział kilka tysięcy osób. Udało się nam zaprezentować im ideę nowoczesnej rehabilitacji, która tym się różni od konwencjonalnej, że za każdym razem sięga do rozwiązań i metod, które są aktualnie wdrażane. Dzięki udanym przedsięwzięciom stworzyliśmy organizację konkretną, silną, stabilną, zatrudniającą około 40 osób, realizującą około 40 projektów rocznie i mogącą się pochwalić budżetem rocznym na poziomie przekraczającym 3 mln zł.

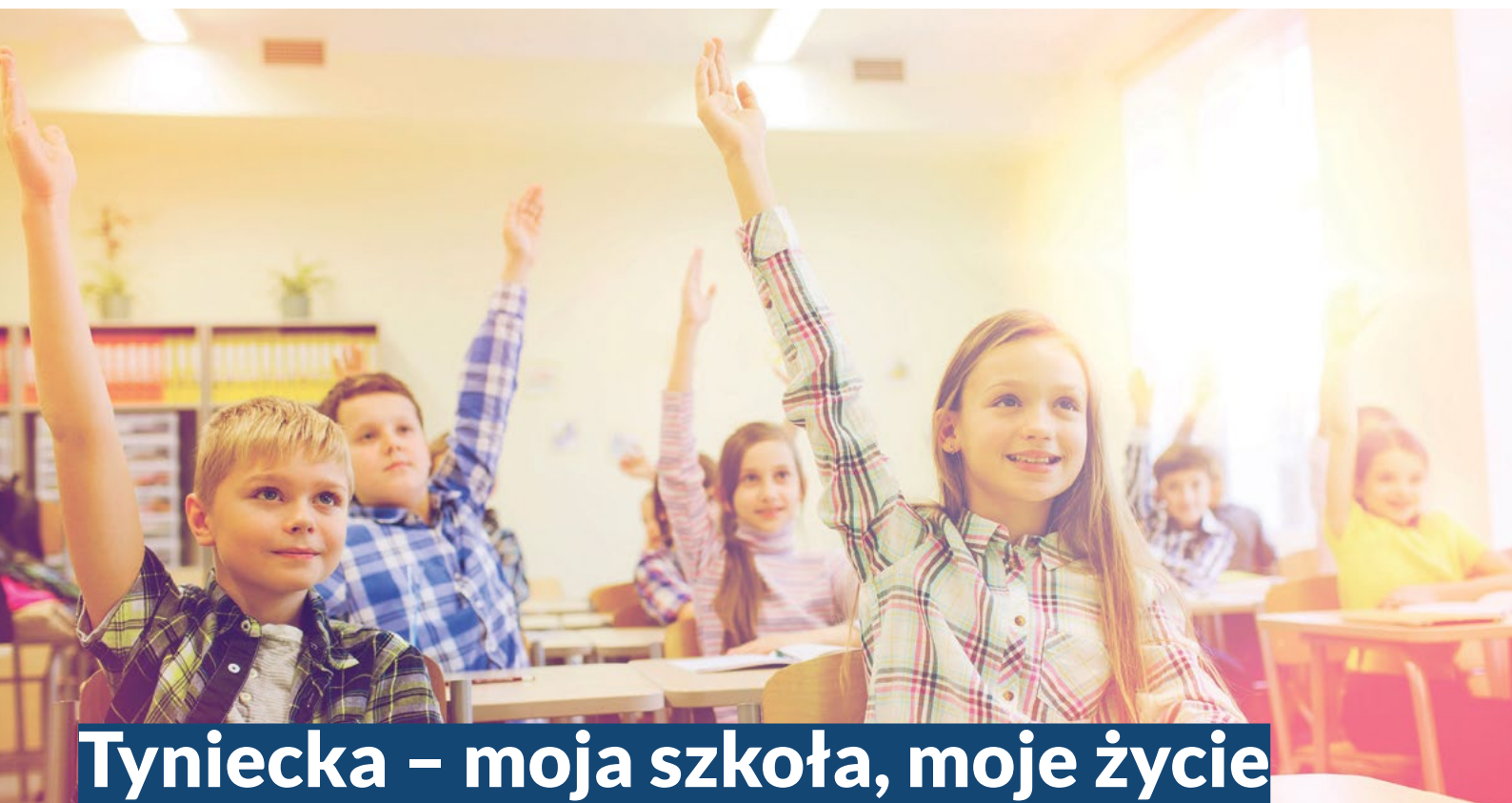
Gdzie zatem ukrywa się powód naszego sceptycyzmu? Otóż mimo tej pracy, sytuacja niewidomych w Polsce nie jest dobra. W roku 2000 wydawało się, że dogonimy w naszej dziedzinie Zachód. Jednak nie! Niedługo potem okazało się, że zastosowane w kraju rozwiązania to głównie namiastki prawdziwej pomocy. Mimo tak wielu działań i apeli uczniowie nie mogą liczyć na rzetelną edukację włączającą, nie docierają do ich dyspozycji środki przeznaczone dla nich, brakuje pieniędzy na kompleksową rehabilitację, niewidomi i niedowidzący mogą dostać dofinansowanie na zakupy, ale nie są one dobrze przemyślane i pełne. Za każdym razem stanowiska niwelujące skutki inwalidztwa wzroku są oszczędnościowe. Z kolei sami niepełnosprawni nie mają woli walki o lepsze przygotowanie do życia. Przecież jakoś to będzie! Środowisko w znacznej części zadowala się fikcyjnym zatrudnieniem, rentami socjalnymi, zabawą, a nie pracą z komputerem. Coraz mniej książek czytamy, tak jak reszta społeczeństwa. A przecież właśnie to było i jest celem naszej Fundacji. Dlaczego przez 25 lat nie udało się nam zmienić kierunku zmian w tej dziedzinie? Jak to się stało, że wielu niewidomych i słabowidzących wybrało pogodzenie się z losem zamiast aktywności i waleczności?

To ostatnie jest naszym zadaniem na kolejne lata. Skoro udało się nam osiągnąć tyle, ile tutaj zaprezentowaliśmy, gdy mamy 16 wojewódzkich oddziałów,

interesującą współpracę z zagranicą, wiele ciekawych publikacji wydanych i planowanych, dobrze wyposażony salon prezentacyjny w centrum stolicy, mamy prawo mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości uda się nam jeszcze więcej niż dotąd. Głęboko w to wierzymy, tyle że nie dokonamy tego bez pomocy całego środowiska. Zapraszamy więc do współpracy.

Zapraszamy także do zapoznania się z treścią niniejszego numeru Helpa. Mamy tutaj artykuł o konferencji World Blind Union w Orlando, relację z ostatniej edycji konferencji REHA oraz z uroczystości rocznicowych ośrodka dla niewidomych w Owińskach. Zamieszczamy kilka artykułów o bieżących wydarzeniach i osiągnięciach naszej społeczności. Mamy nadzieję, że to wszystko jest i będzie dla Państwa interesujące oraz inspirujące. Musimy razem zmieniać świat na otwarty dla niewidomych. Nikt nas nie zwolni z tego obowiązku, gdy działamy i pracujemy właśnie w tej dziedzinie oraz w tym środowisku.





Tyniecka – moja szkoła, moje życie

Oferta Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie

Nasz Ośrodek jest jedyną w Małopolsce placówką kształcącą dzieci i młodzież z uszkodzonym wzrokiem. Mamy ponad 65 lat doświadczenia i obejmujemy edukacją i rewalidacją wychowanków od urodzenia do dorosłości. Tu na co dzień kilkuset uczniów kształci się, rozwija swe zdolności i uczestniczy w zajęciach rewalidacyjnych, by stać się w przyszłości ludźmi samodzielnymi. Dyrektorem SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie jest mgr Barbara Planta.

W skład Ośrodka wchodzi placówki dopasowane do potrzeb wychowanków w każdym wieku i na każdym etapie rozwoju, przy czym szczególnie ważne jest wczesne wspomaganie rozwoju dziecka. W ofercie znajduje się wychowanie przedszkolne dla sześciolatków, szkoła podstawowa, gimnazjum, technikum, zasadnicza szkoła zawodowa, szkoła przygotowująca do pracy, szkoła policealna, liceum dla dorosłych, szkoła muzyczna, a także internat. Wszyscy wychowankowie objęci są kompleksową opieką rewalidacyjną. Naszą najlepszą wizytówką są pozytywne opinie uczniów, którzy uczęszczają na zajęcia do naszej szkoły:

O Ośrodku dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie dowiedziałam się przez przypadek trzy lata temu. Nie musiałam się długo zastanawiać nad podjęciem decyzji o zmianie szkoły, bo nie radziłam sobie w masówce i moi koledzy mnie nie akceptowali. Pamiętam mój pierwszy dzień w Ośrodku. Byłam trochę wystraszona i zdezorientowana, ale znalazłam tu zrozumienie i wiele ciepła. Skończyłam gimnazjum i razem z moją przyjaciółką kontynuujemy naukę w Technikum Nr 26 przy naszym Ośrodku. Od zawsze interesowałam się administracją, dlatego wybrałam kierunek z tym związany i jestem bardzo zadowolona. Uważam, że każdy ma prawo do edukacji – nieważne czy jest zdrowy, czy niepełnosprawny.” Martyna, lat 17

Typy niepełnosprawności uczniów

Ośrodek przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży z dysfunkcją narządu wzroku. Do szkół przyjmujemy uczniów z całego kraju na podstawie skierowania. Kształcimy osoby niewidome i słabowidzące, a także z niepełnosprawnością sprzężoną. Realizujemy program nauczania szkoły ogólnodostępnej z dostosowaniem metod i form pracy do potrzeb edukacyjnych uczniów.

Kształcenie zawodowe

- Ośrodek ma uprawnienia do przeprowadzania etapu praktycznego egzaminu zawodowego we wszystkich kształconych zawodach.
- **Technikum** – technik prac biurowych, technik tyfłoinformatyk, technik realizacji dźwięku, technik masażysta, technik architektury krajobrazu (kierunek tylko dla osób słabowidzących).
- **Zasadnicza Szkoła Zawodowa** – koszykarz-plecionkarz, ogrodnik (kierunek tylko dla uczniów słabowidzących).
- **Szkoła Przysposabiająca do Pracy** – kształcenie wielozawodowe, uczniowie ze sprzężoną niepełnosprawnością rozwijają swoje umiejętności manualne i społeczne.
- **Szkoła Policealna** – technik administracji, technik tyfłoinformatyk, technik realizacji dźwięku, florysta.

Szkoła Muzyczna

Szkoła Muzyczna uczy gry w klasach fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, gitary, fletu, akordeonu, klarnetu, saksofonu i perkusji oraz organów, przygotowując uczniów do pracy w zawodzie organisty kościelnego.

W Szkole Muzycznej I stopnia realizowany jest eksperyment pedagogiczny. Polega on na innowacyjnej organizacji nauczania uwzględniającej dysfunkcje wzroku i inne niepełnosprawności uczniów.

Rewalidacja

Gabinety specjalistyczne obejmują uczniów kompleksową opieką rewalidacyjną. Prowadzimy: terapię widzenia, orientację przestrzenną, stymulację audio-psycho-lingwistyczną (metodą Tomatisa), logopedię, terapię pedagogiczną, terapię muzyczną, rewalidację indywidualną. Do dyspozycji naszych wychowanków jest także Szkolny Ośrodek Kariery (doradztwo zawodowe). Mamy bardzo bogatą ofertę rehabilitacji ruchowej, która obejmuje: diagnozowanie biomechaniczne i funkcjonalne; zabiegi kinezyterapii, masażu





klasycznego, fizykoterapii – elektroterapii, laseroterapii, hydroterapii. Stosujemy metody PNF, NDT-Bo-bath, McKenzie, Mulligan, a także terapię manualną. Uczymy też nowoczesnych technik brajlowskich.

Na terenie Ośrodka znajduje się również gabinet stymulacji sensomotorycznej, sala gimnastyczna, basen, siłownia i ogród.

Pomoc psychologiczna i pedagogiczna

Działania zespołów pomocy psychologiczno-pedagogicznej prowadzone są na każdym etapie kształcenia. Obejmują rozmowy terapeutyczne z uczniami i ich rodzicami, poradnictwo, indywidualne zajęcia terapeutyczne, psychoedukację oraz współpracę z nauczycielami i wychowawcami.

Zespół Diagnostyki i Terapii oferuje bezpłatne konsultacje dla dzieci i młodzieży z uszkodzonym wzrokiem uczęszczających do szkół ogólnodostępnych oraz ich rodziców i nauczycieli.

Opieka medyczna

Na terenie placówki działają: Gabinet Profilaktyki Zdrowotnej i Pomocy Przedlekarskiej oraz Gabinet Stomatologiczny.

Zajęcia pozalekcyjne i opiekuńcze

Zadaniem nauczycieli i wychowawców jest stymulacja wszechstronnego rozwoju ucznia poprzez bogatą ofertę możliwości zaangażowania się w pracę pozalekcyjną. W Ośrodku działają koła zainteresowań: bukieciarskie, plastyczne, ceramiczne, dziennikarskie, szachowe, wioślarskie, żeglarskie, krajoznawczo-turystyczne PTTK, Szkolny Klub Europejski, English

Club prowadzony przez native speakerów, drużyny harcerskie i zuchowe, zespoły muzyczne, grupy wokально-instrumentalne, chór, Zespół Pieśni i Tańca oraz radiowęzeł. Dużym zainteresowaniem cieszą się zajęcia z hipoterapii prowadzone w stadninie koni. Uczniowie rozwijają również swoje zdolności i umiejętności, uczestnicząc w licznych przedsięwzięciach artystycznych, konkursach, projektach, warsztatach edukacyjnych, zajęciach sportowych, wycieczkach, zlotach turystycznych oraz imprezach integracyjnych.

Internat

W Ośrodku funkcjonują dwa internaty: dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum oraz dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zamieszkują w nich dzieci i młodzież spoza Krakowa. Mamy do dyspozycji 200 miejsc i w większości są to pokoje 4-osobowe z własnym węzłem sanitarnym. Wychowankowie podzieleni są na grupy odpowiadające klasie szkolnej. Otoczeni są całodobową opieką sprawowaną przez wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną.

Baza jednostki

Posiadamy pracownie przedmiotowe kształcenia ogólnego i warsztaty do nauki zawodów, w tym nowoczesne, profesjonalne studio nagrań, pracownie tyfłoinformatyczne, masażu i szklarnię. Sale lekcyjne wyposażone są w pomoce dydaktyczne i specjalistyczny sprzęt dostosowany do potrzeb uczniów z dysfunkcją wzroku oraz z niepełnosprawnością sprzężoną.

Skomputeryzowana, multimedialna biblioteka, zaspokajająca potrzeby czytelnicze uczniów, również dostosowana jest do ich możliwości wzrokowych.

Osiągnięcia uczniów

Uczniowie Ośrodka odnoszą wiele sukcesów artystycznych, sportowych i naukowych, zdobywając liczne medale, nagrody i wyróżnienia, w tym najbardziej prestiżowe stypendia: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Edukacji Narodowej i Sapere Auso.

Współpraca z instytucjami krajowymi i zagranicznymi

Współpracujemy z różnymi instytucjami:

- Szkołami i organizacjami dla osób niewidomych i słabowidzących w Polsce i krajach europejskich.
- Fundacją Szansa dla Niewidomych.
- Fundacją na rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących.
- Stowarzyszeniem Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących NADZIEJA.
- Lattitude – organizacją, dzięki której uczniowie mają zapewniony stały kontakt z native speakerami z Australii i Nowej Zelandii.

Zapraszamy do kontaktu

i skorzystania z naszej oferty!

Przez cały rok prowadzimy bezpłatne konsultacje dla rodziców dzieci z wadą wzroku. Podczas konsultacji przeprowadzamy ocenę funkcjonalnego widzenia oraz diagnozę umiejętności poruszania się w przestrzeni. Podpowiadamy, jakimi metodami pracować z dzieckiem z deficytem wzroku, a także pomagamy

w wyborze pomocy optycznych. Kontakt z nami pod numerami telefonów: 12 266 66 80 wewn. 148, 154.

W dniach 7 i 8 kwietnia 2017 r. serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież z wadą wzroku wraz z rodzicami na Dni Otwarte, które organizujemy w naszym ośrodku. W programie:

- spotkania ze specjalistami: wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, terapii widzenia, orientacji przestrzennej, rehabilitacji ruchowej, terapii audio-psycho-lingwistycznej, technik brajlowskich i innych,
- konsultacje z pedagogiem, psychologiem oraz doradcą zawodowym,
- rozmowy z dyrektcją w sprawie rekrutacji do naszych szkół,
- zwiedzanie wybranych miejsc w Ośrodku,
- multimedialna prezentacja Ośrodka,
- oraz dodatkowe atrakcje.

**W dniach 7 i 8 kwietnia 2017 r.
serdecznie zapraszamy dzieci
i młodzież z wadą wzroku wraz
z rodzicami na Dni Otwarte!**

**Kontakt z Ośrodkiem pod numerami
telefonów: 12 266 66 80
wewn. 148, 154.**





Kształt, zapach i dźwięk sztuki Galeria Arsenał z myślą o niewidomych

Wywiad przeprowadziła Elena Świątkowska

Justyna Kołodko-Bietkał, z wykształcenia kulturoznawca i socjolog, w Galerii Arsenał pracuje od 2010 roku, gdzie współtworzy program edukacyjny "Plac Zabaw Arsenał", jest też opiekunem wystaw. W 2011 uruchomiła w galerii stałą ofertę warsztatową dla grup zorganizowanych. Prowadzi warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Mama małego Franka. Od 2011 roku zaangażowana w udostępnianie kultury i sztuki dla osób niepełnosprawnych.

Izabela Liżewska – studentka V roku Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie; studiuje w I Pracowni Interdyscyplinarnej prof. Zbigniewa Bajka na Wydziale Malarstwa. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, wideo, fotografią i tkaniną artystyczną. Tworzy instalacje, obiekty i animacje. Jest organizatorką rozlicznych wystaw i projektów artystycznych oraz laureatką wielu nagród. Od 2015 roku zaangażowana w udostępnianie kultury i sztuki dla osób niepełnosprawnych.

Nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Gdy niewidomy chce zwiedzić galerię sztuki, nie pytają „po co?“, pytają „kiedy?“. Pokazać niewidomemu obraz? Żaden

problem. Uśmiechnięte i pełne zapału. Od ponad roku przygotowują oprowadzania z audiodeskrypcją i tyflografiką na wystawach sztuki współczesnej w Galerii Arsenał w Białymstoku. Dzisiaj przyszedł czas podsumowań i refleksji.

Skąd zainteresowanie tematyką niewidomych i pomysł na dostosowywanie wystaw?

Justyna: Ja już kilka lat wcześniej byłam na specjalistycznych warsztatach z tworzenia opisów audiodeskrypcyjnych, ale to było szkolenie stricte merytoryczne, bez całej otoczki. O życiu niewidomych nie wiedziałam zbyt dużo. Zainspirowało mnie dopiero spotkanie z Fundacją „Kultury bez Barier”.

Izabela: Szkolenie, o którym mówi Justyna, dotyczyło „Obsługi widza niepełnosprawnego”. To był mój pierwszy kontakt z tym zagadnieniem. Pojawiła się chęć by zrobić coś dla niewidomych, którzy są „nasi” w Białymstoku, którzy tu mieszkają i chętnie by skorzystali z kultury, ale nie mają takiej możliwości.

Wcześniej moja znajomość na temat pomocy niewidomym była bardzo mała. Robiłam to raczej

instynktownie. Natomiast bardzo zaintrygowało mnie jak pokazać osobie niewidzącej obraz – płaski, nieatrakcyjny dotykowo.

Sztuka współczesna nie jest popularna wśród przeciętnych zjadaczy chleba, ani tym bardziej wśród osób niepełnosprawnych...

Justyna: Rzeczywiście pokutuje takie przeświadczenie, że sztuka współczesna jest trudna i niezrozumiała. Natomiast okazuje się, że artyści współcześni to są tacy sami ludzie jak my, żyją w naszych czasach i mają takie same problemy. Poprzez to mówią o rzeczach, które są nam bliskie. Jest nam trudno zrozumieć, że sztuka dzisiaj nie polega na odkryciu „co autor miał na myśli”, ale stanowi zaproszenie do dyskusji. Artysta współczesny zostawia nam pole do interpretacji. Przez to nasze spotkania w Galerii Arsenał są niezwykle inspirujące – również dla nas. Często o dziele dowiadujemy się dużo więcej od osoby, która nigdy nie widziała go zmysłem wzroku, a poznała je słuchem czy też dotykiem.

Izabela: Współcześni artyści mówią współczesnym językiem, m.in. językiem fotografii, tworzą instalacje artystyczne, video – to bardzo bliskie nam środki wyrazu. Twórca komunikuje się z nami w sposób jaki sam rozumie i w jaki dotrze też do nas.

Ze strony widza niepełnosprawnego da się zauważyć znaczną swobodę w odbiorze sztuki i większą chęć do jej poznawania. Niewidomi rozumieją sztukę bardzo intuicyjnie i bez uprzedzeń.

Jak wyglądały początki przygotowywania wystaw dla niewidomego odbiorcy?

Izabela: Wiedziałyśmy, że nie możemy się bać, że po prostu musimy spróbować i ulepszać naszą pracę na bieżąco, pod kątem uwag ze strony widzów. Na szczęście nie robiłyśmy tego tylko we dwie, bardzo mocno zaangażowane są w to jeszcze dwie osoby – Agnieszka Pawelska – pracownik Galerii Arsenał oraz wolontariuszka Justyna Zieniuk. W zeszłym roku pomagali nam również wolontariusze z programu „Wolontariat dla kultury”.

Nasze początki były bardzo instynktowne. Opisy słowne tworzyłyśmy w ten sposób, że jedna czytała, a druga zamykała oczy i sprawdzała, czy da się w ten sposób cokolwiek wyobrazić, czy to jest czytelne.



Mimo braku środków postanowiłyśmy spróbować we własnym zakresie, ręcznie tworząc tyflografiki dzieł sztuki.

Justyna: Miałyśmy masę energii i pomysłów. Cudownie się złożyło, że był taki duży oddźwięk, że pojawiła się u nas jedna grupa, potem następna, a potem niewidomi przyprowadzali swoich znajomych i krąg widzów zaczął się poszerzać. Poczucie sensu tego co robimy dało nam siłę, aby kontynuować. Na początku myślałyśmy, że nie da się każdej wystawy w ten sposób przygotować, bo zwykle wystawa trwa około trzech tygodni, ale właśnie to poczucie sensu dało nam niesamowitą motywację do działania.

Izabela: Dziś myślimy, że przecież nie możemy Wam nie pokazać kolejnej ciekawej wystawy.

Justyna: No i mamy takich wspaniałych odbiorców, że po prostu się chce.

Na czym dokładnie polega przygotowanie wystawy dla niewidomego widza?

Izabela: Całość zaczyna się od momentu rozmów z twórcami, którzy pojawiają się u nas podczas instalacji wystawy. Wręcz biegamy za artystami pytając, których rzeczy można dotykać.

Zdarzyło się, że na jednej z wystaw instalacje stworzono z bardzo drogich i trudno dostępnych materiałów. Pod żadnym pozorem nie wolno było ich dotykać. Po rozmowie z artystką dostałyśmy specjalne próbki nietypowych materiałów z myślą o niewidomych odbiorcach, m.in. spienione aluminium czy tkaninę betonową. Inny artysta, z szacunku do widza, pozwolił niewidomym na dotykanie obrazu bez rękawiczek. To dobry przykład na to, jak rozmowa

CO WIECIE O ŚWIECIE?

o niepełnosprawności zmienia nastawienie do zagadnienia.

Staramy się, aby dostosowanie wystaw było różnorodne. Raz jest to audiodeskrypcja na żywo i tyflografiki, a kiedy indziej nagranie i możliwość dotykania samego eksponatu.

Opowiedzcie o samej technice powstawania tyflografik. Robicie je samodzielnie, wyglądają jak małe dzieła sztuki.

Izabela: Swego czasu z Zachęty Narodowej Gallerii Sztuki otrzymałyśmy materiały pt. „Warsztat na zachętę”. Były w nim profesjonalne tyflografiki termoformowane. Nie miałyśmy jeszcze wtedy pojęcia o technologii wytwarzania wypukłych obrazów dla niewidomych, o tym jak różnorodne są to sposoby. Chciałyśmy po prostu zrobić coś podobnego, aby można było się zorientować w kompozycji dzieła. Metodą prób i błędów, przy użyciu artykułów papierniczych i laminarki stworzyłyśmy pierwsze wypukłe grafiki dzieł sztuki. Z czasem nabrałyśmy wprawy.

Justyna: Słuchałyśmy też głosów naszych zwiedzających. Na początku tyflografiki były czarno białe. To od niedowidzących dowiedziałyśmy się, że jednak lepiej, aby były kolorowe. Przekonałyśmy się też, że grafika i opis słowny funkcjonują razem. Nie wszystko trzeba przedstawiać za pomocą wypukłości, czasami lepiej zachować prostotę formy, a o detalach po prostu opowiedzieć.

Dzisiaj jesteście z tyflografikami za pan brat. Skąd czerpicie wiedzę na tematy związane z ich tworzeniem?

Izabela: Najważniejsze były dla nas trzy spotkania.

Pierwsze, to nasze osobiste zetknięcie z Fundacją Szansa dla Niewidomych. Tyflospecjalistka pokazała nam świetne materiały i próbki tyflografik, opowiedziała też o świecie dotyku i dźwięku, o możliwościach współczesnych niewidomych.

Drugie spotkanie to ubiegłoroczna Konferencja Tyflograficzna w Serocku. To była niesamowita opowieść nie tylko w kontekście sztuki i tego, czego my potrzebujemy. Dowiedziałyśmy się ciekawych rzeczy dotyczących uniwersalnego projektowania przestrzeni i poznałyśmy wiele osób zaangażowanych w ideę

świata otwartego dla niewidomych. Dzięki temu w większym stopniu zwracamy uwagę na istniejące ułatwienia, wiemy po co są. Wracając z Konferencji czekałyśmy na pociąg na dworcu Warszawa Wschodnia. Od razu zwróciłyśmy uwagę na istniejące tam dostosowania dla niewidomych i słabowidzących, i wypróbowałyśmy je na własnej skórze. Wcześniej było to poza naszą uwagę.

Justyna: Najważniejsza jednak była Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Zobaczyłyśmy tam mnóstwo sprzętu dedykowanego niewidomym i poznałyśmy bardzo interesujących ludzi. Zachwycił nas Gabinet Dotyku i Dźwięku. Niesamowita inspiracja. Nie mogę zapomnieć także o symulatorze przejścia przez jezdnię, to było bardzo trudne przeżycie. Nie wiedziałam czy właśnie nie wchodzi pod koła samochodu, nie potrafiłam odnaleźć się wśród dźwięków ulicy. Dopiero gdy doświadczymy braku wzroku, zaczynamy rozumieć, z jakimi trudnościami w prostym codziennym życiu muszą mierzyć się niewidomi.

Izabela: REHA to też dobra zabawa. Wcześniej, gdyby mi ktoś powiedział, że niewidomy może strzelać z karabinu, albo grać w warcaby czy ping-ponga, to bym nie uwierzyła. A tymczasem to właśnie od nich uczyłam się zasad i sposobu gry.

Jak oceniacie swoje działania z perspektywy czasu?

Justyna: Gdybyśmy mogły, to robiłybyśmy jeszcze więcej. Na szczęście mamy pełne wsparcie Dyrektora Gallerii Arsenał Moniki Szewczyk oraz naszych koleżanek i kolegów. Chcemy kontynuować oprowadzania z audiodeskrypcją i realizować inne działania, bardziej sensoryczne – adresowane do dorosłych i dzieci. Chcemy się dzielić naszymi doświadczeniami. Pracujemy również nad dostępnością strony internetowej i samego budynku Gallerii. Nie jest łatwo, bo to obiekt zabytkowy, ale robimy co w naszej mocy.

Izabela: To wszystko już siedzi w nas bardzo głęboko, nie da się tego zmienić i zapomnieć. Uśmiech na twarzach naszych zwiedzających jest największym motorem do działania. Ważna jest też postawa ludzi, z którymi się spotykamy, to ludzie m.in. tacy jak Wy – którym chce się działać bez względu na okoliczności.

Dziękuję za rozmowę.

(Fotografie dzięki uprzejmości Gallerii Arsenał)



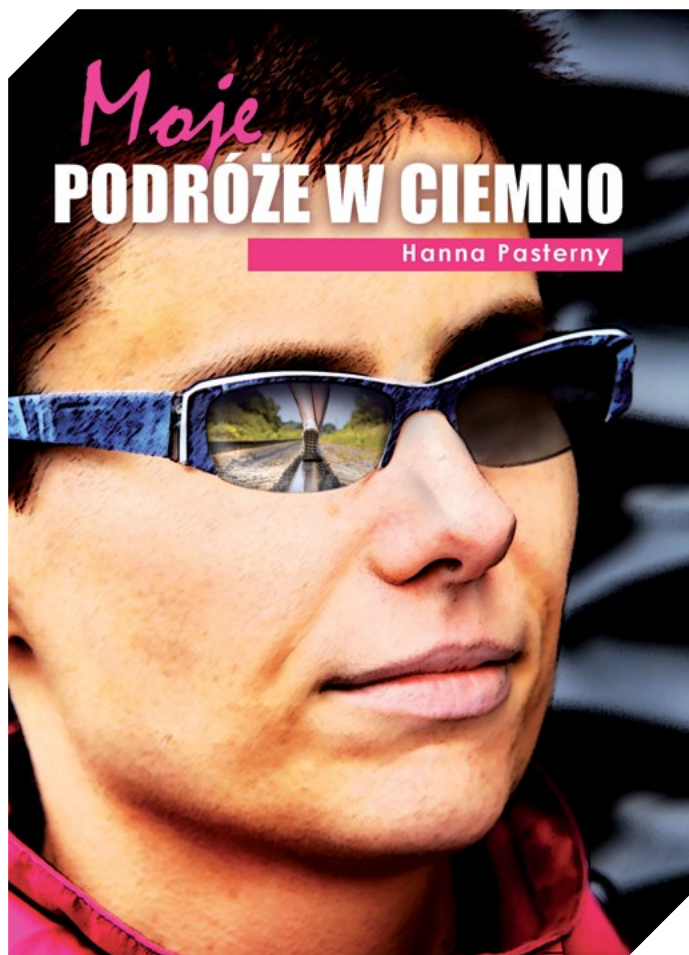
Podróże w ciemno nie muszą być straszne

Milena Rot

Trudno mi przypomnieć sobie konkretny moment, w którym po raz pierwszy usłyszałam o Hani. Było to prawdopodobnie jeszcze w podstawówce. Chodziłam do szkoły w Laskach, a Hania była jej absolwentką – jedną z tych, o których się mówiło i myślało: „legenda laskowskich uczniów”. Zawsze wiedziałam, że to zdolna dziewczyna, ambitna i z wielkimi pasjami. Jakimi? Tego już powiedzieć nie potrafiłam. Kiedy stałam się absolwentką Lasek i byłam już na pierwszym roku studiów, zupełnie przypadkiem trafiłam na przeprowadzany przez Michała Olszańskiego wywiad z Hanią w radiowej Trójce. Dowiedziałam się wówczas, że jest to rzeczywiście zdolna, ambitna i pełna pasji osoba. Co jest jej wielką pasją? Podróże! Chociaż wywiad wywarł na mnie wrażenie, nie analizowałam tego jednak wnikliwie. Kilka lat później Hania „wróciła” do mnie w radiowej Dwójce, która patronuje jej najnowszej książce „Moje podróże w ciemno”. Ponownie pozytywnie zaskoczyła mnie ta informacja. W Internecie znalazłam zapowiedzi audycji „tyflopodcast” i zapowiedź rozmowy z Hanią. Przemknęło mi wtedy przez myśl, że fajnie byłoby ją kiedyś poznać. Jednocześnie pomyślałam, że to na pewno mało realne. Po pierwsze Hania to przecież osoba niezwykle zajęta, a po drugie nie wiedziałam gdzie mogłabym ją spotkać.

Znowu zajęłam się innymi rzeczami, zapominając o ewentualnym spotkaniu. Jednak... miało się ono najwidoczniej odbyć. Gdy tylko zostałam poproszona o zorganizowanie spotkania autorskiego w nowo dostosowanej do potrzeb czytelników niewidomych i słabowidzących filii nr 9 Miejskiej Biblioteki Publicznej, od razu pomyślałam: Hania!

Spotkanie odbyło się w sobotę, dziesiątego grudnia. Chociaż dzień był deszczowy i zimny, aura wcale na nas nie wpłynęła. Dla nas – uczestników tego inspirującego spotkania – świecił wyjątkowo jasnym światłem. Dlaczego? Cóż, odpowiedź chyba tkwi w tym, co robi i kim jest zaproszona na nie autorka – Hanna Pasterny. To niewidoma podróżniczka, pisarka, romanistka, wolontariuszka, działaczka społeczna, ale przede wszystkim niezwykle sympatyczna i ciepła osoba. Podczas kieleckiego spotkania opowiadała o swoich trzech książkach: „Jak z białą laską zdobywałam Belgię”, „Tandem w szkocką kratkę”, „Moje podróże w ciemno”. Każda z nich jest zapisem wyjątkowych historii i przeżyć. Pierwsza opowiada o 4-miesięcznym pobycie Hani na Europejskim Wolontariacie w Belgii.



ta ekscentryczność czy dziwne zachowanie zawsze wynikają z jakichś konkretów, których na zewnątrz nie widać. Otwartość i podejmowanie próby nieoceniania po pozorach to uniwersalne wartości, płynące z „Tandemu w szkocką kratkę”.

Trzecia książka Hani to natomiast zabawnie skonstruowany pamiętnik z podróży. Są to podróże różne i z różnych okresów. Niektóre są dłuższe, inne krótsze. Jest tam również rozdział o zabawnych wpadkach językowych. W książce autorka opisuje także problemy, na jakie napotyka, podróżując jako osoba niewidoma, np. w hotelach, którym dużo brakuje jeszcze do ideału, czy środkach transportu. Co ciekawe, Polska, z różnymi swoimi bolączkami i brakami, nie wypada najgorzej na tle innych państw. Np. jej zdaniem asysta na lotniskach w Stanach Zjednoczonych działa dużo gorzej niż w Europie, a udźwiękowione przejścia dla pieszych w Nowym Jorku to prawdziwy rarytas. Mimo tych wszystkich trudności, Hania jednak podróżuje i nawet nie próbuje rezygnować ze swojej pasji.

W spotkaniu uczestniczyły osoby niewidome i słabowidzące – podopieczni kieleckiego Tyflopunktu Fundacji Szansa dla Niewidomych i przewodnicy ze stowarzyszenia „Ziemia Świętokrzyska”. Wszyscy wyszli z niego bardzo zadowoleni i podbudowani. Niejednokrotnie podchodzili do mnie, mówiąc: „Dziękuję, że miałam/miałem możliwość bycia dzisiaj z Wami. Hania to niezwykła osoba: tyle podróżuje, jest aktywna. Ja nie mam problemów ze wzrokiem, a mam wrażenie, że nie robię nic”. Uśmiechałam się tylko na te słowa. Cel został osiągnięty! Udało się зараzić ludzi pozytywną energią i pokazać im, że trudności to nie bariery nie do pokonania, lecz wyzwania, których podejmowanie definiuje nasze życie. Każdy z nas ma problemy – małe, duże lub wielkie. Chodzi o to, żeby umieć sobie z nimi radzić, ciągle brnąć w szarżyznie codzienności. Wokół siebie mamy przecież ludzi, którym pomagamy i którzy nam pomagają. Na początku „Tandemu w szkocką kratkę”, znajduje się motto: „Jeśli pragniesz żyć, nie zatrzymuj swego życia dla siebie. Ono musi głaskać inne brzegi i nawadniać inne ziemie”. Ten cytat pięknie podsumowuje kieleckie spotkanie i jest cudownym prezentem, który, wyjeżdżając, zostawiła nam Hanna Pasterny. Oby tak było: oby nasze życia „głaskały inne brzegi i nawadniały inne ziemie”, inspirując do działania owocnego i konstruktywnego.



Druga to niezwykła opowieść o przyjaźni niewidomej autorki i pani profesor z Glasgow, cierpiącej na zespół Aspergera. Jest to jedno z zaburzeń ze spektrum autyzmu. Marion Hersh, występująca w książce pod pseudonimem Helen jest jej bohaterką. Czytając tę, chwilami zabawną, a w innych momentach niezwykle wzruszającą i skłaniającą do refleksji opowieść, wiele można dowiedzieć się na temat zaburzenia, na które cierpi Helen. Historia ta uczy czytelnika o szeroko pojętej inności, różnorodności i tolerancji oraz otwartości na człowieka, który może mieć różne problemy i trudności, czasem bywa mocno ekscentryczny. Ale

Warszawski salon prezentacyjny Fundacji Szansa dla Niewidomych

Świat otwarty dla niewidomych

Jak działać i pomagać, gdy nie dysponuje się odpowiednim do tego celu lokalem? Jak w takich warunkach organizować szkolenia, spotkania i narady? Po prostu tak się nie da. Do tej pory Fundacja realizowała swoje projekty w rozmaitych miejscach, w wynajętych w tym celu salach. Nadal czasem tak będzie, ale już nie zawsze. Dzięki pomocy władz stołecznej dzielnicy Śródmieście i burmistrza Piotra Kazimierczaka Fundacja uzyskała lokal na ulicy Gałczyńskiego 7, z wejściem od podwórza, do którego można dojść także od strony jednej z najsławniejszych warszawskich ulic – Nowego Światu. Dojeżdżamy tam wieloma autobusami, albo drugą linią metra. Wsiadamy na stacji Nowy Świat, dochodzimy do skrzyżowania, przechodzimy na wschodnią stronę Nowego Światu i po około 200 metrach wchodzimy w bramę o numerze 48, prowadzącej na wspomniane podwórze. Nowy lokal Fundacji jest więc zaledwie kilkanaście metrów od tej arterii. Osobom zamiejscowym warto przypomnieć, że Nowy Świat jest jedną z najpiękniejszych i najdroższych polskich ulic, powstałą około 1640 roku. Łączy Plac Trzech Krzyży z Krakowskim Przedmieściem. Niedaleko placu na ulicy Wiejskiej znajduje się gmach parlamentu, a na drugim końcu Traktu Królewskiego rozpościera się warszawskie

Stare Miasto. Po drodze mijamy Rondo de Gaulle'a, gmach Centrum Bankowo-Finansowego, kiedyś siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pomnik Partyzanta, Pałac Mystkowskich, Pałac Kossakowskich, Pałac Zamoyskich, Pałac Staszica, pomnik Mikołaja Kopernika.

1 marca br. odbyła się uroczystość otwarcia dla beneficjentów Fundacji tego salonu. Przybyli wybitni goście, m.in. posłanki Małgorzata Wypych i Joanna Fabisiak, doradca prezydenta pani Barbara Fedyszak-Radziejowska, dyrektor Mirosław Przewoźnik



w imieniu ministra pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, Władysław Gołąb (honorowy prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach), Anna Woźniak-Szymańska (prezes zarządu Polskiego Związku Niewidomych), Sylwester Peryt (prezes zarządu okręgu mazowieckiego tej organizacji) i wielu innych znamienitych gości. Obecni byli przedstawiciele samej Fundacji z jej władzami na czele: prezes zarządu Marek Kalbarczyk, Igor Busłowicz, prof. Leonora Bużańska, Renata Wardecka, Andrzej Pokorski, prof. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz oraz współzałożyciel tej organizacji i pierwszy jej prezes – Jacek Kwapisz.

Spotkanie prowadziła Agnieszka Olszewska, która zaprosiła do wysłuchania kilku następujących referatów:

- 25 lat Fundacji Szansa dla Niewidomych (Marek Kalbarczyk),
- Niewidomi wczoraj i dziś – polskie przemiany w ciągu ostatniego ćwierćwiecza (Maciej Motyka),

- Sytuacja niewidomych w Polsce – nadal izolowani czy już aktywni – raport z audytu obiektów użyteczności publicznej (Joanna Szafrąńska),
- Aplikacja Your Way (Janusz Mirowski).

Następnie zabrali głos goście. Nowy salon wzbudził ich entuzjazm. Emocje były tym większe, że Fundacja jest w trakcie rozciągniętych na cały rok 2017 obchodów 25-lecia istnienia. Mówcy akcentowali zasługi tej organizacji i jej działaczy. To imponujące, co może osiągnąć stosunkowo mała instytucja: mnóstwo projektów, tysiące beneficjentów, kilkadziesiąt publikacji. To wyjątkowo duży dorobek. Teraz czas na kolejne szanse dzięki nowemu lokalowi.

Fundacja Szansa dla Niewidomych powstała 10 stycznia 1992 r. Ćwierć wieku działalności stanowi doskonałą okazję, by zaprezentować owoce jej pracy. Wpłynęły one realnie na polepszenie jakości życia osób niewidomych i słabowidzących w naszym kraju. Poprzez liczne inicjatywy i przedsięwzięcia jej specjaliści przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu tej grupy obywateli. Przedstawiają polskim niewidomym





szeroki wachlarz nowych możliwości. Nie chodzi tylko o to, by szkolić i instruować, ale przede wszystkim, by na twarzach tych, którym los nie sprzyjał, pojawił się uśmiech. W dzisiejszych czasach być niewidomym to przecież nie dyskwalifikująca cecha i powód do dyskryminacji, lecz zbiór rozmaitych utrudnień, które można i należy pokonywać.

Celem utworzenia nowego salonu jest możliwość prezentowania ŚWIATA DŹWIĘKU i DOTYKU, w którym wzrok nie może odgrywać należytej mu roli. Planowane tam wystawy, prezentacje, szkolenia, wykłady i spotkania będą organizowane pod nadzorem naukowców i ekspertów fundacyjnego Instytutu Rehabilitacji Niewidomych. Od lat są prezentowane społeczeństwu i władzom możliwości, jakie daje nowoczesna technologia. Salon na Gałczyńskiego jest kolejnym krokiem na drodze realizacji tego celu. Coraz więcej rozwiązań niweluje skutki niepełnosprawności wzrokowej. Nie wystarczy jednak, by zajmowali się tym jedynie naukowcy i producenci. Wszystko, co tworzą, nabiera wartości dopiero wtedy, gdy trafia do rąk ludzi, którzy na to czekają. Wynalazki nie mogą pozostać w pracowniach naukowych i w halach produkcyjnych, lecz muszą dotrzeć do domów,

szkół, uczelni, zakładów pracy i wszelkich instytucji, w których są obecni niewidomi i słabowidzący. Właśnie dlatego tak ważna jest możliwość prezentowania tych rozwiązań i przekonywania do pomocy w ich udostępnianiu.

Na koniec oficjalnych uroczystości odbył się krótki koncert Katarzyny Nowak – niewidomej wokalistki i gitarzystki, laureatki ogólnopolskich festiwali piosenki poetyckiej. Później już tylko miłe rozmowy, wspomnienia i gratulacje. Teraz czekamy na efekty.





REHA moim okiem

Karolina Kasprzak

Jakiś czas temu pan Marek Kalbarczyk, prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych poprosił mnie, abym podzieliła się refleksjami z uczestnictwa w XIV edycji Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, która odbyła się w dniach 1 i 2 grudnia 2016 roku w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Jeśli mowa o refleksjach, nie może w nich zabraknąć spostrzeżeń merytorycznych i organizacyjnych. Konferencja REHA to wydarzenie, które w środowisku osób z dysfunkcją wzroku, a także osób z różnymi innymi niepełnosprawnościami, wyrobiło sobie znaczącą markę. Stało się tak dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pracy działaczy Fundacji Szansa dla Niewidomych. Każdego roku na początku grudnia do Warszawy przyjeżdża szeroka gama osób niewidomych i słabowidzących z bliskimi oraz przyjaciółmi. Spotykają się nie tylko po to, żeby porozmawiać, ale też wymienić doświadczenia, poznać nowoczesny sprzęt tyflorehabilitacyjny ułatwiający codzienne funkcjonowanie, wysłuchać ciekawych prelekcji, zadać ważne pytania specjalistom z zakresu rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku. Uczestnictwo w konferencji, dzięki dofinansowaniu PFRON, było bezpłatne i w pełni dostępne dla każdego.

Pałac Kultury i Nauki to idealne, moim zdaniem, miejsce na tego typu konferencję. Jest zlokalizowany tuż przy Dworcu Centralnym, dzięki czemu uczestnicy przyjezdni mogą bez problemu trafić do celu. W drodze na wydarzenie spotkałam niewidomą dziewczynę, która pierwszy raz była w Warszawie i nie orientowała się, jak dotrzeć do punktu docelowego. Poinformowałam ją, że jesteśmy w pobliżu, wyjaśniając, że z Dworca Centralnego wystarczy przejść kawałek chodnikiem, potem przez przejście dla pieszych dalej prosto koło PKiN, a następnie skrócić w lewo do wejścia głównego. Zaproponowałam, że mogę jej towarzyszyć, ale odmówiła twierdząc, iż sobie poradzi. I faktycznie – po dotarciu na miejsce dostrzegłam ją w tłumie. Pozytywnie mnie ten fakt zaskoczył, dał do myślenia. Kiedy jestem w dużym mieście, którego nie znam, idę na „łatwiznę” – wyciągam z torebki telefon i sprawdzam lokalizację przy pomocy mapy Google. O wiele spokojniejsza czuję się, gdy spotykam człowieka zmierzającego w tym samym kierunku. Myślę wtedy: uff, co za szczęście, że możemy iść razem! Osoby niewidome dają nam swoistą lekcję samodzielności i niezależności. REHA zbiegła się z obchodami 25-lecia Fundacji. W tej konferencji miałam okazję uczestniczyć dopiero drugi



raz. Jest coś, co zdołałam zauważyć i myślę, że dostrzega to każdy, kto ma styczność z Fundacją Szansa dla Niewidomych. Chodzi mianowicie o dużą liczbę inicjatyw ukierunkowanych na indywidualne potrzeby ludzi z dysfunkcjami wzroku, otwartość, życzliwość i empatyczne podejście pracowników do osób z niepełnosprawnością, a co najważniejsze, nieustanne dążenie działaczy organizacji do tego, aby problemy środowiska osób niewidomych i słabowidzących przestały być dla społeczeństwa tematem tabu. Właśnie w tym celu zorganizowano manifestację pod hasłem: „My nie widzimy nic, a wy – czy widzicie nas?”. Moim marzeniem (myślę, że również organizatorów) jest, aby na kolejne tego typu wydarzenie przybyło więcej osób widzących, gdyż tylko dzięki włączaniu się w takie inicjatywy można poznać kluczowe dla środowiska osób niewidomych zagadnienia. Należy się angażować w wypracowywanie rozwiązań ku wyrównywaniu szans we wszystkich sferach życia.

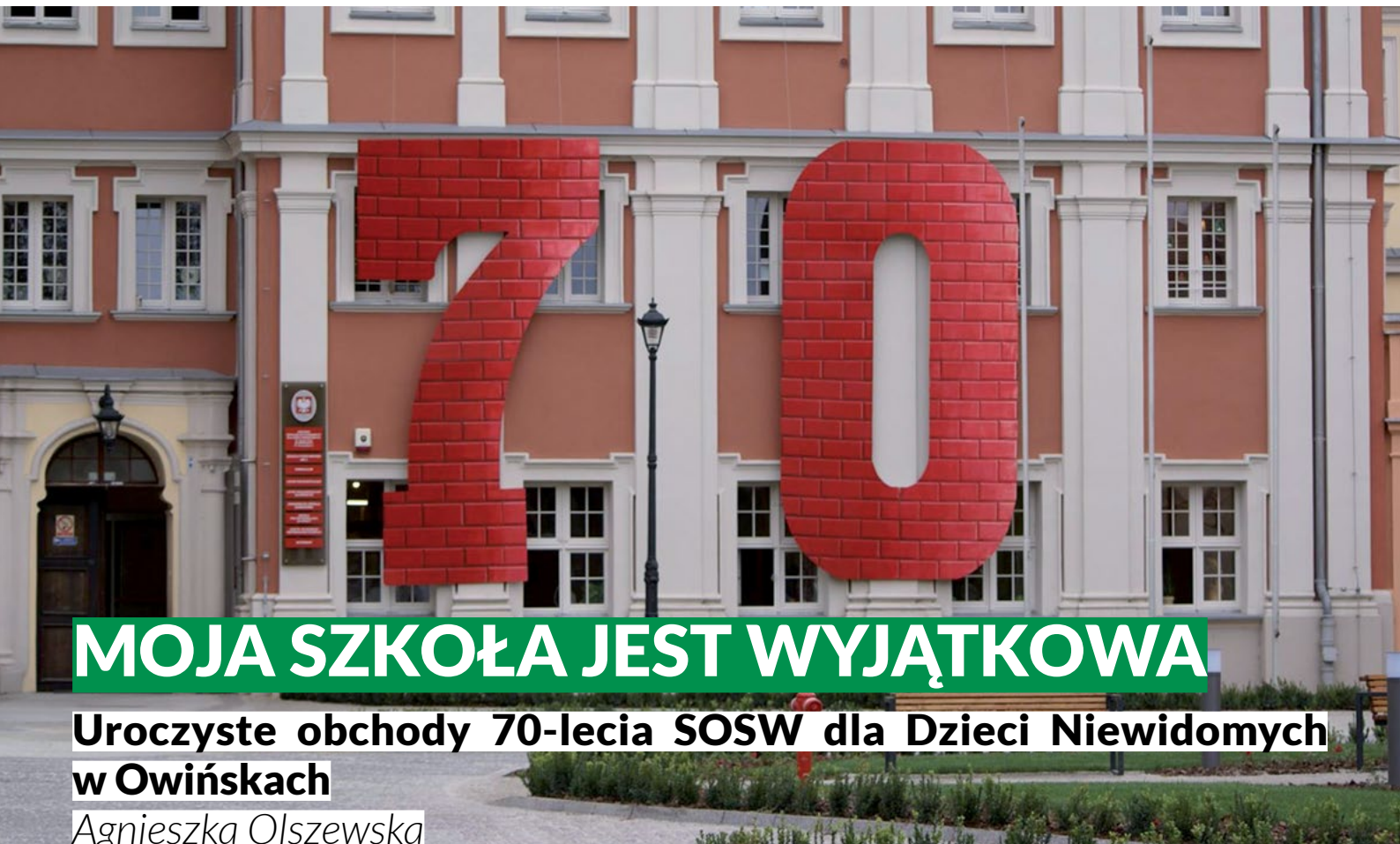
Cieszy fakt, że organizatorzy zadbali o rozbudowany program spotkania. Były ciekawe prelekcje dotyczące funkcjonowania wybitnych niewidomych na przestrzeni wieków, nowych możliwości w niwelowaniu skutków niepełnosprawności wzroku, omawiano sylwetki muzyków z dysfunkcjami wzroku popularnych na całym świecie. Było spotkanie z osobami nagrodzonymi w fundacyjnym konkursie „Idol”, jak również ze znanymi postaciami jak np. Joanna Jabłczyńska. Oprócz tego pojawiło się szereg atrakcji: konkurs rozpoznawania wypukłych obrazów, ping-pong dla osób niewidomych, warsztat odtwarzania audiodeskrypcji, wizáže, konsultacje i inne. Osoby widzące mogły przekonać się, w jaki sposób niewidomi układają kostkę Rubika lub grają w tenisa dźwiękowego. Uczestnicy niewidomi i słabowidzący mogli liczyć na pomoc wolontariuszy w dotarciu do poszczególnych sal. Często zdarza się, że podczas

dużych imprez masowych osoby z niepełnosprawnością nie mają wsparcia asystenta, jednak na REHA organizacja i bezpieczeństwo było na wysokim poziomie.

Niepokoi fakt, że kluczowe dla rehabilitacji społecznej osób z niepełnosprawnościami przedsięwzięcia, inicjowane przez organizacje pozarządowe o wieloletnim dorobku, wciąż nie znalazły dostatecznego uznania społecznego. Więcej – że nie zyskały jeszcze takiej aprobaty ze strony instytucji publicznych i osób odpowiedzialnych za gospodarowanie budżetem, która pozwoliłaby zabezpieczyć środki na ich realizację przez długi czas, a nie wyłącznie rokrocznie czy na dwa albo trzy lata. Jako pozarządowiec mam świadomość, że nie jest łatwo pozyskać dofinansowanie na realizację zadania publicznego w ramach otwartego konkursu ofert – prawidłowe wypełnienie formularza oferty to jedno, drugie – konieczność sprostania licznym formalnościom, które w urzędach często odkładają się w czasie opóźniając termin wpływu środków na konto organizacji. Inną sprawą jest niewystarczająca pula pieniędzy w instytucjach publicznych na poszczególne obszary działalności. Brak dotacji na koncie organizacji oznacza wstrzymanie realizacji inicjatyw adresowanych do osób z niepełnosprawnościami, a to drugie z kolei – brak pomocy i skazanie ich na życiową stagnację.

Uczestnictwo w konferencji REHA było dla mnie okazją do wnikliwej analizy potrzeb i problemów osób z dysfunkcjami wzroku. Potrzeba wiele wysiłku w kierunku wzajemnej integracji różnych grup osób z ograniczeniami sprawności. Niezbędne są ciągłe działania edukujące społeczeństwo na temat ich położenia. Konferencja REHA bez wątpienia przeciera w tym kierunku szlaki.





MOJA SZKOŁA JEST WYJĄTKOWA

Uroczyste obchody 70-lecia SOSW dla Dzieci Niewidomych w Owińskach

Agnieszka Olszewska

Dnia 30 września mieliśmy okazję świętować wraz z uczniami, kadrami pedagogicznymi i zaproszonymi gośćmi 70-lecie wyjątkowej szkoły – Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Jakie jest to miejsce z perspektywy uczniów? Jak się tego dowiedzieć? Świąteczny klimat spotkania stworzył znakomitą okazję do zaproszenia uczniów do wzięcia udziału w konkursie, o którym podczas swojego wystąpienia poinformował Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych. Wyraził on nasze uznanie dla wszystkich, którzy dbają o ośrodek i przekonywał uczniów do wszelkiej aktywności: naukowej, rehabilitacyjnej, kulturalnej, sportowej oraz konkursowej. Regulamin tego konkursu przedstawiamy poniżej. Uczniowie mieli za zadanie podzielić się swoimi wspomnieniami i przemyśleniami na temat ośrodka, który traktują jak drugi dom. Fundacja otrzymała wiele interesujących prac, z których dowiadujemy się o stosunku uczniów do szkoły. Poniżej zamieszczamy kilka cytatów z tych prac.

Wśród zaproszonych na uroczystości gości nie zabrakło przyjaciół ośrodka i osób zaangażowanych w działania na rzecz środowiska niewidomych i słabowidzących. Obecna była m.in. Pani Senator Jadwiga

Rotnicka, Pani Poseł Bożena Szydłowska, Pan Starosta z Zarządu Powiatu Poznańskiego, Pani Prezes Polskiego Związku Niewidomych Anna Woźniak-Szymańska, dyrektorzy i wicedyrektorzy ośrodków szkolno-wychowawczych, darczyńcy i goście z Lwowa i Levocy. Niejednokrotnie doceniano zaangażowanie kadry pedagogicznej, która bierze czynny udział w wielu działaniach realizowanych z myślą o wychowankach placówki. Dzięki aktywnej postawie i trosce nauczycieli wielu uczniów może odkrywać i rozwijać swoje talenty. Nie sposób nie wspomnieć o szczerych wyrazach wdzięczności dla Pani Dyrektor Marii Tomaszewskiej złożonych w imieniu rodziców uczniów. Podziękowali za prowadzenie ośrodka, w którym największym priorytetem jest dobro dziecka, a wszelkie działania są nakierowane na zapewnienie fachowego wsparcia specjalistów, wyposażenie szkoły w najnowocześniejsze pomoce dydaktyczne i stwarzanie ciepłej i domowej atmosfery.

Po oficjalnej części odbyła się część artystyczna, której gwiazdami byli dobrze przygotowani do swoich ról i występów uczniowie. Nawiązali do bogatej historii szkoły, która „w pigułce” została zaprezentowana na ekranie. Uczniowie przedstawili w barwny sposób

losy ośrodka i przemiany, jakim ulegał. Wspomnieniami dzielili się z publicznością nie tylko uczniowie, ale także dawni wychowankowie i pedagodzy.

Bogatą historię budynku i mieszczącej się w nim szkoły przedstawiła w swojej pracy konkursowej Zuzanna Mikler z III klasy Liceum Ogólnokształcącego: „W dawnych czasach znajdował się w tym miejscu cmentarz. [...] W XIII wieku powstał klasztor cysterek, który spłonął w pierwszej połowie XVIII wieku, a następnie został odbudowany. Wynika z tego prosty wniosek, że budynek, w którym mieści się ośrodek, ma prawie 300 lat. W czasie zaborów władze Prus zlikwidowały zakon, a jego dobra zostały sprzedane. W poklasztornych budynkach ulokowano zakład psychiatryczny. Zlikwidowali go w czasie II wojny światowej Niemcy, a jego pacjentów wymordowali. Historia tego miejsca nadaje mu klimat i jest dobrym tłem dla opowieści o duchach i nadprzyrodzonych zjawiskach krążących od lat wśród ludzi związanych z ośrodkiem. Gdy na przykład winda sama jeździ między piętrami mówi się czasem, że to cysterki robią sobie wycieczkę.”

My również zrobiliśmy wycieczkę po terenie szkoły. Budynek był parokrotnie modernizowany, a teren wokół ośrodka również został unowocześniony. We wnętrzach szkoły czuje się wyjątkowy klimat dawnych czasów. Jednocześnie jest tutaj wiele sal wyposażonych w nowoczesne komputery, urządzenia usprawniające naukę i niwelujące skutki dysfunkcji wzroku. Jest tu nowoczesny internat i biblioteka multimedialna. O licznych udogodnieniach na terenie szkoły mówi w swojej pracy Norbert Bendziński z II klasy Liceum Ogólnokształcącego: „Nasz Ośrodek jako jedyny w Europie posiada Park Orientacji Przestrzennej. Ma nowo wyremontowane łazienki przystosowane dla osób poruszających się na wózkach. Mamy także nową salę komputerową wyposażoną w programy mówiące. W naszym Ośrodku jest otwarte pierwsze w Polsce muzeum tyflogiczne. Są w nim eksponaty mające nawet po kilkaset lat. Istnieje tu także sala tyfloakustyczna, kilka sal rehabilitacyjnych i innych specjalistycznych oraz nowa sala gimnastyczna pełniąca też rolę sali audiowizualnej”.

Zachęceni przez uczniów i pracowników szkoły odwiedziliśmy ten sławny Park Orientacji Przestrzennej. Znajdują się tam tory przeszkód wyposażone w udźwiękowione urządzenia imitujące przejścia dla pieszych i ruch uliczny. Zaaranżowane są też różne

sytuacje, z jakimi może zetknąć się osoba niewidoma. Z przyjemnością wrócimy tam wiosną, by móc w pełni skorzystać z uroków „ogrodu sensorycznych doznań”. Ogród otwarty jest dla wszystkich odwiedzających, co czyni go nie tylko perełką i atrakcją Owińsk, ale pełni też ważną funkcję integracyjną i edukacyjną dla osób widzących. Według uczennicy Zuzanny Mikler, to właśnie Ogród wyróżnia szkołę w Owińskich na tle innych tego typu placówek: „To jedyny tego typu obiekt w Europie. Powstał w 2012 roku i jest zadziwiające, jak trochę zaniedbany kawałek ziemi można było zmienić tak diametralnie w ciągu ledwie kilku miesięcy. Mimo to udało się tego dokonać. Park jest miejscem, do którego w ciepłe, jesienne i wiosenne popołudnia uczniowie chętnie udają się, by wypocząć, odprężyć się przed kolejnym dniem pracy.”

Jak widać Ogród stanowi nie tylko miejsce służące nabywaniu niezbędnych umiejętności, ale jest niezwykle lubianym miejscem wypoczynku. Opowiadając o szkole nie sposób nie wspomnieć o bogatej ofercie zajęć pozalekcyjnych i przeróżnych aktywności, które umożliwiają wszechstronny rozwój młodzieży.

Podczas uroczystych obchodów 70-lecia szkoły obejrzelśmy występ młodzieżowego zespołu muzycznego Los Mikos, który otrzymał I miejsce podczas warszawskiego festiwalu OKULAR, a także posłuchać muzyki w wykonaniu zespołu Dzieci Papy, nad którym pieczę sprawuje papa Henryk Wereda. Uczniowie są utalentowani nie tylko muzycznie i artystycznie, ale także sportowo. O ogromnej różnorodności zajęć i wycieczek opowiedziała w kolejnej konkursowej pracy Natalia Urbaniak z III klasy gimnazjum: „Wrz z nauczycielami i wychowawcami wyjeżdżamy na wiele ciekawych wycieczek, jednodniowych i kilkudniowych. Są to wyjazdy do kin, teatrów, muzeów,





wycieczki z kółka ekologicznego, w góry czy nad morze. Byłam dwa razy we Wrocławiu, raz w Toruniu. Jeździłam również na występy z zespołem "Dzieci Papy", do którego przez wiele lat należałam. Teraz jeździmy na występy z zespołem Los Mikos, którego jestem członkiem. Odbývają się również wycieczki za granicę, najczęściej do Czech i Słowacji."

W relacjach uczniów były wspomniane różnorodne zawody sportowe, rajdy, spływy kajakowe, zawody lekkoatletyki czy turniej tenisa stołowego. Uczniowie aktywowani są na różne sposoby, a o wielkim sukcesie świadczy fakt, że dzięki zaangażowaniu nauczycieli wychowania fizycznego kilku wychowanków miało okazję spróbować swoich sił na mistrzostwach świata i Europy oraz na paraolimpiadzie. Liczne sukcesy naukowe, sportowe i artystyczne są potwierdzeniem, że szkoła w Owińskach jest wyjątkowa, a jej uczniowie mogą bez ograniczeń rozwijać swoje talenty i pasje. Atmosferę przyjaźni i solidarności można szczególnie odczuć podczas szkolnych uroczystości i świąt, które pozwalają poczuć się jak w domu. Jak pisze uczeń III klasy gimnazjum, Jakub Kozioł: „Najbardziej wyjątkowym wydarzeniem, integrującym całą społeczność, jest ośrodkowa Wigilia. Są jasełka, a następnie uroczysta wieczerza wigilijna, podczas której wszyscy dzielą się opłatkiem, składają sobie życzenia i wspólnie śpiewają kolędy. Przychodzi też Gwiazdor z prezentami. Wszyscy wtedy czujemy, że jesteśmy jedną, szkolną rodziną."

Chociaż my nie uczestniczyliśmy w obchodach Świąt Bożego Narodzenia, mogliśmy poczuć wyjątkową atmosferę towarzyszącą uroczystościom z okazji 70-lecia istnienia Ośrodka i zobaczyć szerokie uśmiechy na twarzach wychowanków szkoły. Cieszy nas, że kadra pedagogiczna, rodzice i uczniowie są ze sobą życzliwi, empatyczni i chętni do pomocy, o czym

wzmianki znajdujemy w cytowanych tutaj pracach konkursowych.

A oto treść ogłoszenia omawianego konkursu:

Fundacja Szansa dla Niewidomych ma zaszczyt ogłosić konkurs dla uczniów z Waszego Ośrodka. Ma on związek z 70. rocznicą powstania Waszej szkoły. Nasi przedstawiciele uczestniczyli w Waszym święcie i właśnie wtedy zapowiedzieliśmy zorganizowanie niniejszego konkursu. Aby zachęcić Was do jak najlepszej pracy, konkurs będzie się łączył z finansowymi nagrodami.

Jako fundacja zajmująca się nowoczesną rehabilitacją osób, które nie widzą, albo widzą mało, a więc również promocją jak najlepszej edukacji, wyrównywania życiowych szans, śmiałego i satysfakcjonującego wkraczania na ścieżkę zawodową, realizacji osobistych zainteresowań i ambicji, co łącznie powinno owocować emancypacją naszego środowiska i zniwelowaniem dzielących nas od innych ludzi barier, promujemy wszelkie działania, które kierują nas w stronę wymienionych celów.

Wiedza w jak najszerszym znaczeniu jest w stanie wyrównać utrudnienia związane z problemami ze wzrokiem. Możemy nie widzieć albo widzieć słabo, ale gdy wiemy tyle samo co inni, albo wiemy od nich więcej, mamy szansę wieść życie ciekawe i ambitne. Gdy wiemy dużo, nikt nam nie powie, że jesteśmy mało sprawni, a wobec tego nikt nie skaże nas na izolację, czy nawet osamotnienie.

Wiedzę najpierw zdobywa się w szkole. Jako uczniowie czasem narzekamy na zbyt wiele pracy, na zadane lekcje, kartkówki i klasówki, nie wspominając o egzaminach. Prawda jest jednak taka, że im więcej się nauczymy, tym będziemy mieć łatwiejsze życie. Można powiedzieć – im najpierw trudniej, tym później łatwiej. Cieszymy się więc, że jesteśmy w dobrej szkole i że ktoś namawia nas do nauki. Już jako dorośli wspominamy swoje szkoły z tęsknotą do przeżyć, które nas tam spotkały. W porównaniu z dorosłymi obowiązkami, przygody w szkolnej klasie czy w internatowej grupie wspominamy z sentymentem. Gdy byliśmy uczniami, czasem tego nie docenialiśmy. Po latach nawet jedyńka z polskiego czy matematyki

nabiera innych barw. Czasem myślimy, jak by to było fajnie być jeszcze raz w szkole i mieć tych samych wspaniałych nauczycieli i kolegów.

W związku z powyższym serdecznie zapraszamy Was wszystkich (uczniów w Owińskach) do udziału w naszym konkursie.

REGULAMIN KONKURSU

1. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie gimnazjum i liceum SOSW w Owińskach.
2. Liczba uczestników jest nieograniczona.
3. Zadaniem uczestników konkursu jest samodzielne napisanie pracy w jednej z czterech wymienionych poniżej kategorii:
 - a. Referat na temat: „Moja szkoła jest wyjątkowa”.
 - b. Pomysł oprogramowania przeznaczonego dla niewidomych lub słabowidzących, które jeszcze nie powstało, a powstać może i powinno.
 - c. Notkę na temat: „Co wiem o mapie świata?”.
 - d. Notkę na temat: „Umiem liczyć, policzę więc ważne dla mnie rzeczy i obiekty”.
4. Niezależnie od wybranej kategorii, prace powinny mieć około 3600 znaków (licząc razem znaki ze spacjami).
5. Prace należy nadsyłać do naszej Fundacji na adres:

pocztowy: Ul. Chlubna 88; 03-051 Warszawa
mailowy: szansa@szansadlaniewidomych.org
6. Fundacja przyjmuje prace do dnia 23 listopada 2016 r.
7. Fundacja powoła jury konkursu, które oceni nadesłane prace i wybierze najlepsze z nich.
8. Fundacja przyzna nagrody za najlepsze prace:
 - a. Za pierwsze miejsce w każdej z 4 kategorii autorzy otrzymają nagrodę w wysokości 150 zł.
 - b. Za drugie miejsce w każdej z 4 kategorii autorzy otrzymają nagrodę w wysokości 100 zł.

- c. Za trzecie miejsce w każdej z 4 kategorii autorzy otrzymają nagrodę w wysokości 50 zł.

9. Wyniki niniejszego konkursu będą ogłoszone na Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND 1 grudnia br.
10. Szkoła w Owińskach może wziąć udział w prezentacji podczas ww. Konferencji.
11. Cytaty z najlepszych artykułów będą opublikowane w kwartalniku HELP wydawanym przez Fundację Szansa dla Niewidomych.
12. Szkoła w Owińskach otrzyma dokumentację konkursową wraz z dyplomami dla zwycięzców konkursu.

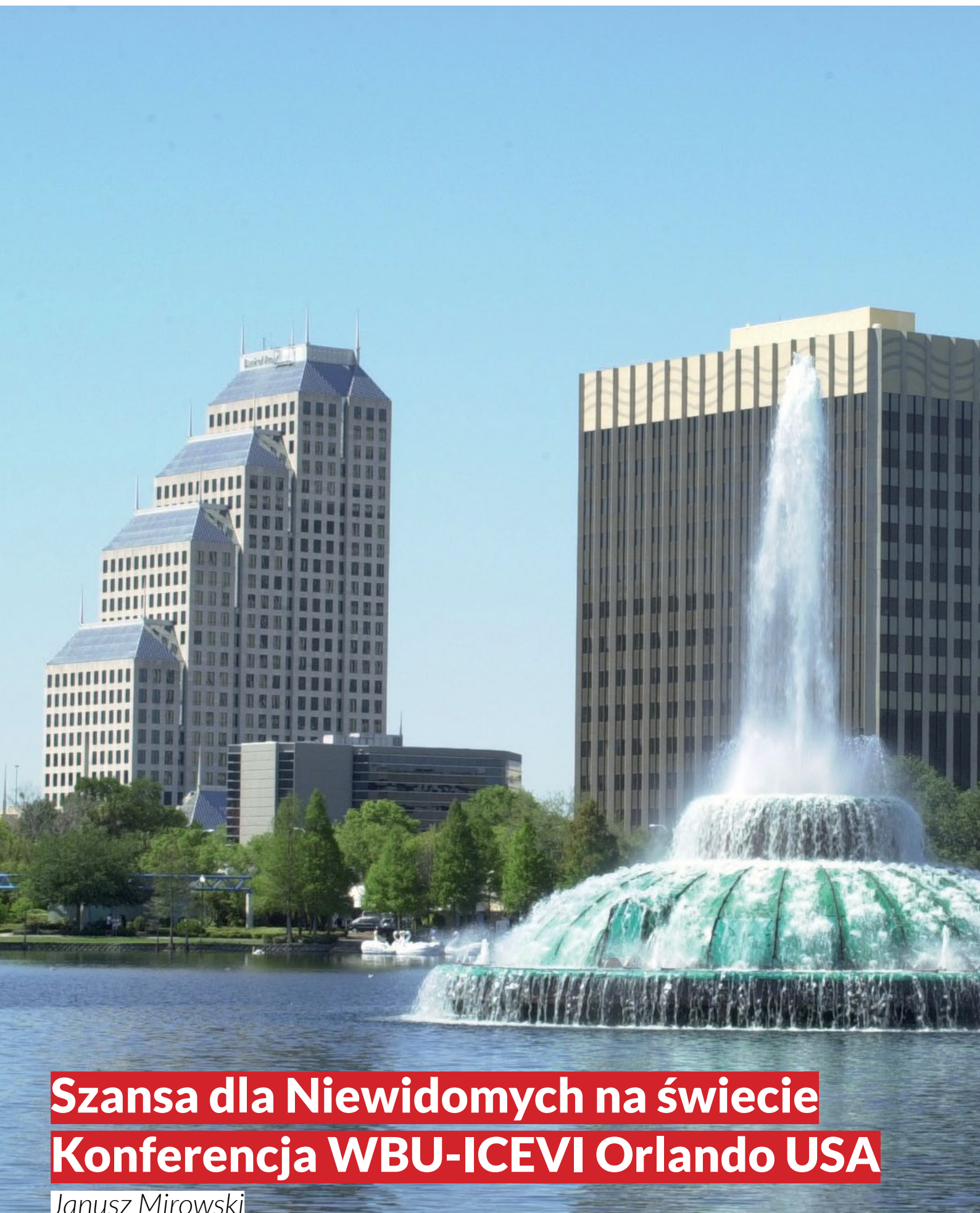
Ad.3.a: Chodzi o wspomnienia dotyczące ośrodka w Owińskach, zarówno własne z ostatnich lat lub o relacje związane z historią szkoły.

Ad.3.b: Jakie programy komputerowe mogłyby niwelować skutki niepełnosprawności wzrokowej? Chodzi o nowe pomysły, które jeszcze nie doczekały się realizacji.

Ad.3.c: Lubicie geografie? Co odczytujecie na mapie świata? Co Was najbardziej interesuje – podział polityczny świata, mapa fizyczna, a może występowanie bogactw naturalnych, wielkich lasów czy najlepszych gleb?

Ad.3.d: To temat dla matematyków! Co potraficie policzyć? Co Waszym zdaniem wymaga jak najszybszego policzenia, by ludzkość osiągnęła dzięki temu największe korzyści na drodze swojego rozwoju?

Fundacja otrzymała kilkanaście prac, a jury przyznało najlepszym nagrody. Zostały przesłane do ośrodka w grudniu, kilka dni po spotkaniu REHA. Podczas konferencji ogłosiliśmy te wyniki oraz przedstawiliśmy nagrodzonych autorów. Przyjechało do nas kilkoro uczniów wraz z opiekunami, pod przewodnictwem znakomitego nauczyciela Łukasza Mrozińskiego. Około 1500 osób obecnych na sali w Pałacu przyjęło tę wybitną delegację owacyjnymi brawami. Po raz kolejny gratulowaliśmy im rocznicy ich szkoły, a oni byli z siebie i z niej dumni.



Szansa dla Niewidomych na świecie Konferencja WBU-ICEVI Orlando USA

Janusz Mirowski



W roku 2016 wybraliśmy się na zgromadzenie WBU-ICEVI w Orlando w USA. To jedno z ważniejszych wydarzeń, na którym byli nasi przedstawiciele.

Fundacja Szansa dla Niewidomych koncentruje się na działaniach w Polsce, ale nie moglibyśmy mówić o nowoczesnej rehabilitacji niewidomych, gdybyśmy nie podążali za światowymi trendami. Z tego powodu Fundacja od 25 lat wysyła swoich przedstawicieli na targi, wystawy i konferencje poświęcone osobom z dysfunkcją wzroku. Byliśmy (wielokrotnie) między innymi na:

- Targach SightCity Frankfurt w Niemczech
- Wystawie ZieZo Beurs w Holandii
- Konferencji i wystawie CSUN w San Diego i Los Angeles w USA
- Wystawie Sight World w Tokio
- Wystawie SightMe Sharjah w Arabii Saudyjskiej
- Wystawie Techshare New Delhi w Indiach
- Konferencji i wystawie Vision Melbourne w Melbourne w Australii
- Targach Reatech Sao Paulo w Brazylii.

W roku 2016 wybraliśmy się na zgromadzenie WBU-ICEVI w Orlando w USA. To jedno z ważniejszych wydarzeń, na którym byli nasi przedstawiciele. World Blind Union (Światowa Unia Niewidomych) oraz International Council for Education of People With Visual Impairment (Międzynarodowa Rada Edukacji Osób z Dysfunkcją Wzroku) zbierają co cztery lata wszystkich swoich członków z całego świata (ponad 100 państw), aby dokonać przeglądu prac, ustalić nowe priorytety i wybrać nowych liderów.

Gratulujemy nowym władzom WBU wybranym na kadencję 2016-2020:

- Prezydent Dr. Fredric Schroeder (USA)
- Vice-Prezydent Mr. Fernando Riaño-First (Hiszpania)
- Vice-Prezydent Dr. Elly Macha-Second (Tanzania)
- Sekretarz Generalny Mr. Ajai Kumar Mittal (Indie)
- Skarbnik Mrs. Martine Abel-Williamson (Nowa Zelandia)
- Prezydent Honorowy Mr. Arnt Holte (Norwegia).

Podczas spotkania odbyło się kilkaset warsztatów, kilkadziesiąt spotkań ogólnych oraz wystawa sprzętu specjalistycznego. Pełny program wydarzenia oraz abstrakty wszystkich wystąpień są dostępne na stronie www.worldblindunion.org w dziale GENERAL ASSEMBLY.

Była to wspaniała okazja, by poznać sytuacje niewidomych w tak odległych krajach jak Tanzania czy Nowa Zelandia oraz spotkać wybitnych ludzi, jak np. mistrza świata w Blind Football Mizaela Conrado z Brazylii, twórcę audiodeskrypcji Joela Snydera z Wielkiej Brytanii, Jeny Lay-Flurrie niedosłyszącą menedżer firmy Microsoft czy niewidomą Yoshimi Horiuchi z Japonii, która samodzielnie prowadzi Bibliotekę w Tajlandii. Nie da się opowiedzieć całościowo o tak dużym wydarzeniu, dlatego przedstawiamy reporterską relację naszego przedstawiciela wysłanego na to spotkanie.

Dzień 1 niedziela, 21 sierpnia

Mieliśmy 40 stopni odczuwalnej temperatury. Konferencja rozpoczęła się o godzinie 9.00. Był omawiany głównie budżet WBU i plany na przyszłość. WBU w 2016 miało ogromny budżet: plan przychodów 872 tys. USD, a wydatki 625 tys. USD. Główne źródła dochodu to: 250 tys. USD – składki członkowskie i 60 tys. USD – dotacje. Główni sponsorzy, jak: Microsoft, Perkins, HumanWare, BAUM, CNIB, to 145 tys. USD, dofinansowanie Projektów – 224 tys. USD. Zysk z organizacji konferencji WBU 187 tys. USD. Dla kontrastu, na 2017 przychody planowane to kwota na poziomie 667 tys. USD, w 2018 – 528 tys., w 2019 – 539 tys., a w

2020, w którym będzie następne spotkanie WBU, budżet wzrośnie do 711 tys. USD. Wskazuje to, jak duże znaczenie ma i ile przynosi sama konferencja.

Przyszłość:

WBU zauważa, że jest zależne od składek. Tak jest w każdym kraju. Składki wystarczają na bieżące funkcjonowanie i koszty projektów, nie wystarczają jednak na rozwój. Główni sponsorzy są niepewni, dają zabezpieczenie na wypłacalność WBU, ale nic więcej. WBU ma zasadę minimum 100 tys. USD zapasów, więc dla stabilności takie środki nie mogą być naruszane. Główne nadzieje na zwiększenie budżetu to projekty i działania komercyjne jak: szkolenia, dostępność i organizowanie eventów. Główną misją WBU jest rozwój organizacji w poszczególnych krajach oraz realizacja hasła:

You can live what you want, blindness is not what hold you back. (Możesz żyć jak tego pragniesz, brak wzroku nie jest tym, co Cię ogranicza.)

Spotkania:

Podczas konferencji były dwie przerwy, dzięki którym można było poznać ciekawych ludzi. Na sali było około 500 osób, toteż było z kim rozmawiać. Dzięki wsparciu wolontariuszy wszystko odbywało się sprawnie.

Wystawa:

W tym dniu rozpoczęła się wystawa z 34 wystawcami. Oprócz tak zwanych dużych graczy, jak Freedom Scientific, Optelec, Baum, zaciekała mnie firma 3DPhotoWorks, która robi wypukłe kolorowe obrazy o bardzo wysokiej jakości i rozdzielczości. Pokazali nam Mona Lisę – robi ogromne wrażenie. Technologia jest związana z 3D. Nie jest wykonywana zwykła adaptacja obrazu, lecz po prostu tworzy się płaskorzeźbę w 3D. Minimalny rozmiar to 60x120 cm, a cena – ok. 4800 USD.

Dzień 2 poniedziałek, 22 sierpnia

To pierwszy dzień sesji wspólnej WBU i ICEVI. W różnych salach prezentowanych było ok. 400 dokumentów dobrych praktyk. ICEVI stowarzysza ok. 180 krajów i 4000 specjalistów. Powstało w celu stowarzyszania ekspertów i organizacji eksperckich. Ma być uzupełnieniem WBU i stowarzyszeń niewidomych na całym świecie. W głównej sali przemawiał Arent

Holte (prezydent WBU) oraz Colin Low (Prezydent ICEVI). Kolejni mówcy:

1. Pierwszy mówca Yohei Sasakawa z The Nippon Foundation

Fundacja zajmuje się edukacją włączającą. Pomaga takim krajom jak Birma, Tajlandia i innym krajom azjatyckim.

2. Camila Corso, Prezydent Global Campaign of Education

Promuje edukację włączającą. W Ameryce Łacińskiej tylko 30% niepełnosprawnych jest edukowanych. Edukacja włączająca może to zmienić.

Czym jest edukacja włączająca? To proces, który zmienia podejście „kulturowe” w nauczaniu, to dużo więcej niż dostosowanie stanowisk itp. Wymaga pogłębionych zmian mechanizmów finansowania, procedur itp. To podstawowe prawo, aby każdy miał dostęp do edukacji na tych samych prawach. Stare podejście prowadzi do segregacji podobnej do segregacji rasowej. Zaprezentowano 4 wymiary edukacji: Availability, Accessibility, Acceptability, Adaptability. Szkoły muszą być dostępne w każdym miejscu, tak samo materiały dydaktyczne. Szkoły muszą być dostępne finansowo. Szkoły nie mogą wybrać tylko jednego sposobu dostępności – jedni wolą korzystać z komputera, drudzy z materiałów drukowanych. Rekomendacje:

- a. Prawo, które promuje edukację włączającą.
 - b. Transfer wiedzy ze szkół specjalnych do włączających.
 - c. Aktywna konsultacja z organizacjami.
 - d. Monitorowanie wdrażania procesów.
 - e. Musimy być pewni, że wszyscy będą świadomi, że niepełnosprawni mają podstawowe prawo do takiej edukacji.
3. Jeny Lay-Flurrie (Chief Accessibility Officer, Microsoft)

Pochodzi z Anglii. Jeny i jej siostra są głuche. Od 10 lat mieszka w USA. Ukończyła zwykłą szkołę i zajmuje

się rozwijaniem dostępności oprogramowania Microsoft. Opowiadała swoją historię, o problemach, które ją spotkały i co udało się rozwiązać. W firmie menadżerowie zaczęli od zmiany systemu wsparcia, aby był dostępny dla wszystkich niepełnosprawności. Zatrudniają tam niepełnosprawnych, bo wtedy najlepiej wspiera się niepełnosprawnych. Microsoft rozwija wbudowany program udźwiękowiający i zwiększa współpracę z firmami zewnętrznymi. Koncentruje się na rozwoju wsparcia Office. Hasło przewodnie Microsoft, to: Najlepsza technologia to taka, której nie zauważasz. Mówczyni to osoba kompletnie głucha, a ma piękny brytyjski akcent, którego nauczyli ją rodzice, gdy jeszcze trochę słyszała. Kosztowało to wiele godzin pracy.

4. The iBraille Challenge California State University, to darmowa aplikacja na iOS.

Organizacja otrzymała 2,5 mln dolarów dotacji na stworzenie aplikacji, która będzie promować system brajlowski. Zespół tworzy 30 osób, które pracują nad rozwojem aplikacji.

5. Izrael Tomer Rosner opowiadał o systemie edukacji w Izraelu, gdzie jest specjalny program wsparcia niewidomych na studiach, a także po studiach. Dzięki temu jest tam duży procent zatrudnienia niewidomych.

6. Chris Horst (Royal Dutch Visio)

SensMath to aplikacja do nauki matematyki (3D, dźwięk i dotyk). Osoby z dysfunkcją wzroku w Holandii nie zdają egzaminów z matematyki. Aplikacja działa w taki sposób: uczeń jest w środku wykresu na osi x, y, z – dzięki dźwiękom może określić wygląd wykresu czy to prosta linia, czy sinusoida, parabola,



czy przechodzi przez zero itp. Dotyk jest wykorzystywany poprzez wykorzystanie drukarek 3D. Drukarka 3D drukuje na folii, którą kładzie się na iPADA. Student sam tworzy wykresy i drukuje na drukarce 3D.

7. Wieczorem odbył się tzw. Cultural Night, można było rzucać piłką bejsbolową, spotkać się z astronautą, zjeść typowy amerykański posiłek i posłuchać muzyki country na żywo.

Dzień 3 wtorek, 23 sierpnia

Temat sesji ogólnej: Human rights for person who are blind and partially sighted. Przemawiali:

- William Rowland (Past President WBU)
- Aubrey Webson (Ambasador nadzwyczajny United Nations)
- Maryanne Diamond (Honorowy Prezydent WBU)
- Ron McCallum (Niewidomy Professor University of Sydney).

Omawiano realizację traktatu z Marakeszu i CRPD (konwencja ONZ). Traktat nie jest honorowany, a jedyne co jest wykonywane, to przygotowywanie książek Daisy. WBU koncentruje się na realizacji CRPD w latach 2016/2017.

Panele ICEVI

Aria Indrawati, Indonesia bringing a change at the national level. Rząd Indonezji podpisał traktat z Marakeszu i CRPD, ale nadal nie wprowadził w życie prawa wykonawczego. Sytuacja niewidomych jest na poziomie podstawowym; są tylko niewielkie dofinansowania kosztów życia. Pod koniec wakacji rząd ma wprowadzić nowe przepisy, które mają zmienić znacząco ich sytuację.

Frederic Shroeder, First Vice-President, WBU Briging a change at global level. Traktat z Marakeszu jest przykładem dobrych zmian. Kraje mają różne porozumienia, które udostępniają książki bez naruszania praw autorskich. Nie ma jednak umowy, która pozwalałaby na drukowanie książek z innych krajów. Traktat z Marakeszu rozwiązuje te kwestie.

Kolejnym przykładem jest praca z United Nations na temat elektrycznych bezgłośnych samochodów

i wytwarzanego przez nie minimalnego hałasu. Najlepiej wprowadzić takie globalne prawo, w każdym kraju takie samo. Podobne działania mają być wprowadzone w kwestii dostępności otoczenia.

Serbia Nenad Radenkovic, Union of the Blind Serbia, Harmonization of Serbia Law. W roku 2006 wprowadzono prawo antydyskryminacyjne wobec osób niepełnosprawnych. Po 10 latach Serbowie mogą powiedzieć, że implementacja tych postanowień jest bardzo trudna. Nadal dokumenty np. w sądach są niedostępne. Wprowadzono prawo pro-zatrudnieniowe z zachętami finansowymi dla pracodawców. Pracodawcy, którzy zatrudniają od 22 do 49 pracowników mają obowiązek przyjąć co najmniej 1 osobę niepełnosprawną, a powyżej 50 pracowników – 2 niepełnosprawnych. Brakuje dofinansowań zakupów. Funkcjonują ubezpieczenia i renty. Głosowanie w wyborach parlamentarnych odbywa się z asystentem, więc głosowanie niewidomych nie jest tajne. Realizacja traktatów nie jest wysoko na liście priorytetów rządu. Pod względem formalnym/prawnym Serbowie są zadowoleni, ale niestety brakuje implementacji zapisów szczegółowych. Według Nenada, dobrym sposobem na wpływ na rząd jest tworzenie tzw. Shadow Report.

Rob Nevin – BlindSquare – Seamless Travel from A to Beyond. To aplikacja, która wykorzystuje Beacons, aby ułatwić poruszanie się osobom niewidomym. W Helsinkach zostało przygotowanych kilka tras. Zaprezentowano film, na którym pokazano jak korzysta z tego systemu osoba z dysfunkcją wzroku. Komunikaty były ogłaszane w odpowiednich momentach, a nawigacja prowadziła pewnie. **BlindSquare to także aplikacja GPS.**

Prezentowany był też system ostrzegania przed samochodami, szczególnie elektrycznymi, w których może być zainstalowany beacon. Prowadzący samochód będzie wiedział, że niewidomy jest w pobliżu. Samochód wykryje fakt uruchomionej aplikacji BlindSquare. Niewidomy otrzyma informację, że samochód się zbliża – usłyszy klikanie.

Nowe funkcje wersji 4:

- rozpoznawanie mowy
- głosowo można wyszukiwać interesujące rzeczy np. sklep, restauracja

- aplikacja będzie wymieniać dane z MyWay (kolejną aplikacją GPS dla niewidomych, wyprodukowaną przez Związek Szwedzki)
- integracja z transportem publicznym
- zintegrowana pomoc
- obsługa QR codów
- funkcja tworzenia map dotykowych do wydrukowania na drukarce 3D.

Zajęcia z Audiodeskrypcji z Joelem Snyderem

Fajnie poznać kogoś, o kim czyta się książki. Przypomniał swoje 4 zasady audiodeskrypcji:

- Obserwacja
- Edycja (usuwanie rzeczy niepotrzebnych)
- Język
- Umiejętności wokalne (trzeba odpowiednio czytać, a synteza nie są dobre).

Według Joela audiodeskrypcja powinna być obiektywna. Został podany przykład monumentu w Waszyngtonie. Zamiast powiedzieć: „Monument ma 500 metrów” lepiej stwierdzić, że jest 250 razy większy od człowieka. Zamiast użyć sformułowania „zachmurzony dzień”, lepiej go opisać: „dzień jest szary, a budynki są schowane za chmurami”. Hasło Joela to: „Wykorzystaj swoją wyobraźnię, aby opisać świat”. Według Snydera trzeba używać dużo synonimów, ale pisać prosto. Po stworzeniu audiodeskrypcji trzeba

do niej usiąść jeszcze raz i skrócić tak, jak wiersz, aby zostało tylko to, co jest niezbędne. Następne hasło to „Audiodeskryberzy nie oceniają, Audiodeskryberzy przedstawiają”. Brytyjczyk mówi: „Nie możesz zobaczyć złości, możesz zobaczyć tylko jej reprezentację. Nie mów, że ktoś jest smutny, powiedz, że płacze, opisz, że łzy lecą tej osobie po policzkach. Przecież ta osoba może płakać ze szczęścia. Nie widzimy rzeczy jakimi są, widzimy je, jakimi jesteśmy my.” Na moje pytanie, czy jednak możemy powiedzieć, że ktoś jest zły bo dokładnie wiemy, że taką ma intencję autor, dopuścił to rozwiązanie, ale tylko pod tym warunkiem.

Dzień 4, środa 24 sierpnia

Główny sponsor WBU (Perkins) uruchomił stronę:

<http://blindnewworld.org>

Hasło Blind New World jest parafrazą książki Brave New World (Nowy Wspaniały Świat) Aldousa Huxleya, która jest antyutopią, podobnie jak utwór Orwella Wielki Brat opisuje przyszłość.

Blind New World jest pierwszą tego typu akcją w mediach społecznościowych. Chodzi o to, by zmienić wizerunek niewidomych i podnieść poziom wiedzy o ich możliwościach. Według danych Perkins:

- 73% osób uważa, że niewidomi nie mogą mieć pracy, ale 28% z nich uważa, że nie dali by rady wykonywać pracy
- 77% mogłoby zatrudnić taką osobę, ale 32% uważa, że ich miejsce pracy nie jest na to gotowe
- 53% widzących nie czuje się komfortowo przy niewidomej osobie



- 80% czuje żal, gdy widzi osobę niewidomą, zakłada że:
 - 56% nie mogą same ugotować posiłku
 - 63% same podróżować
 - 70% kupować ubrań
 - 81% opiekować się dziećmi
- 74% ludzi uważa, że nie mogliby być szczęśliwi, gdyby stracili wzrok.

Temat sesji ogólnej: Youth leadership and Social engagement. Diane Bergeron, Executive Director Strategy & Relation CNIB, Chair WBU Youth Committee, Praveena Sukhraj-Ely Advocate of the High Court South Africa, Principal Officer, ICEVI.

Realizing our dreams. Yoshimi Horiuchi, Always Reading Caravan, Japan. Yoshimi pracuje w bibliotece w Tajlandii. Zaprezentowała pocztówkę dźwiękową z biblioteki. To reporterskie nagranie z dźwiękami otoczenia i głosami ludzi. Co ciekawe, jako niewidoma prowadzi bibliotekę dla widzących dzieci, a nie dla niewidomych. Wszystko osiągnęła sama, pojechała do Tajlandii bez żadnych funduszy, a jednak udało się jej. Takie postawy są promowane przez WBU i ICEVI. Wspomniane organizacje walczą o to, aby niewidomi pracowali w każdym miejscu, bez względu na niepełnosprawność. Hasło Yoshimi to: „Niewidomi mają przewagę, bo zaczynają życie z wyzwaniem, dzięki temu mogą osiągnąć większe sukcesy niż ich rówieśnicy”. Yoshimi opowiedziała swoją historię od momentu jak biegała po łące, po wyjazd do Tajlandii. Użyła sformułowania, że jej oknem na świat były książki, dlatego chciała otworzyć bibliotekę. Była bardzo pozytywna i trochę szalona, zebrała największe oklaski, jakie kiedykolwiek widziałem na takiej konferencji.

Moly Burke, Canada, Being a blind youth and being bullied. Moly ma 23 lata. Korzysta z psa przewodnika, który jest cięższy od niej. Opowiedziała swoją historię. Straciła wzrok w wieku szkolnym. Jej koledzy przestali mówić do niej po imieniu, tylko „blind girl” (niewidoma dziewczyna), nie chcieli jej w pokoju itp. Koleżanki na imprezę na 14 urodziny pomalowały ją jak klauna. Wysmarowali włosy dziwnym żelem i śmiali się z niej. Wtedy zdecydowała, że tak

nie może być. Było to bardzo negatywne przeżycie. W szkole powiedzieli jej, że to jej wina, że wykorzystuje bycie niewidomą, aby zwrócić na siebie uwagę i w ten sposób sprowadza na siebie szyderstwo. Moly podała statystykę, z której wynika, że 1 na 5 osób ma problemy z psychiką, a w przypadku osób z dysfunkcją wzroku aż 3 na 5 osób ma takie problemy. Ona też je miała i przeszła depresję. Zdała sobie sprawę, że prośenie o pomoc to nie porażka. Każdy potrzebuje pomocy i każdy jest w jakiś sposób niepełnosprawny. Zrozumiała, że musi walczyć o siebie, że powinna mówić otwarcie o swoich potrzebach. Teraz jeździ po świecie i motywuje innych do walki o siebie. Jej hasło to: „Trzeba być dumnym z tego, kim się jest”.

Sesje ICEVI

Mizael Conrado, Brazilian Paralympic Committee, Role of physical activity and sport. Uznawany jest za niewidomego PELE! Na spotkaniu odtworzono wideo. U niewidomych piłkarzy widoczna była technika lepsza niż u wielu widzących. Sama gra jest dosyć chaotyczna. Mizael, gdy był widzący, chciał być piłkarzem, ale stracił wzrok gdy miał 9 lat. Na szczęście podczas nauki w szkole dla niewidomych dostał się do reprezentacji football. Przez 14 lat reprezentował Brazylię i zdobył 2 złote medale olimpijskie i 2 mistrzostwa świata. Został wybrany najlepszym piłkarzem na świecie! Nie było to tylko osiągnięcie sportowe, ale także rozwinęło go jako człowieka. Bo sport daje takie możliwości zmiany i rozwoju osobowości. W 1960 w Rzymie odbyła się pierwsza paraolimpiada, która zgromadziła 400 sportowców. W 1988 w Seulu zaczęto organizować paraolimpiady na tym samym stadionie, na którym odbywają się olimpiady. W olimpiadzie w RIO uczestniczyło 4000 sportowców!

Sport jest kluczowy dla prawdziwej rehabilitacji. Fizycznej, ale także emocjonalnej. Jest niezbędny we włączaniu niepełnosprawnych w społeczeństwo. Jeżeli osoba niepełnosprawna może zdobyć medal lub pobić rekord, dlaczego nie miałaby pracować w twojej firmie, chodzić do szkoły z twoim dzieckiem itd. Takie przykłady zmieniają odbiór osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Nie wszędzie to działa tak samo – inaczej w krajach rozwiniętych, inaczej w pozostałych. W Brazylii funkcjonuje model szkół specjalnych – dzięki niemu zostałem sportowcem mówi Mizael. Teraz jest inny model, model edukacji włączającej. Niestety, w wielu szkołach niepełnosprawni nie uczestniczą w zajęciach sportowych, co prowadzi do tego, że niepełnosprawni poznają sport



dopiero jako dorośli! Według Mizeala kluczowe jest, aby szkolić nauczycieli sportu, aby włączali dzieci niepełnosprawne do zajęć! Jest to ogromne wyzwanie dla nowego modelu edukacji w szkołach! WBU powinno zapraszać sportowców pełnosprawnych i niepełnosprawnych, aby uczestniczyli w takich imprezach!

Jannie Hammershoi, niewidoma Prezydent International Blind Sports Federation, The Paralympic experience. Jannie jest niewidoma. Ma 49 lat, trójkę dzieci. Urodziła się na Faroe Islands, mieszkała w wiosce, gdzie było 300 osób. Mając 12 lat przeniosła się do Danii. W wieku 16 lat zaczęła tracić wzrok i przestała uprawiać sport. Wróciła do niego grając w goalball. Na początku bardzo źle, ale po jakimś czasie została włączona do reprezentacji olimpijskiej w Atlancie.

Czym jest IBSF? Federacja została uformowana w 1991 we Francji. Zajmuje się dostępnością sportów dla niewidomych.

Diane Bergeron, Executive Director, Strategic relation and engagement CNIB, WBU Youth Committee. Diane zaczęła od tego, że media nie mówią o medalach z paraolimpiady. Uważa, że sportowcy niepełnosprawni muszą więcej zrobić niż pełnosprawni – dlatego są lepsi. Urodziła się w Szkocji, przeprowadziła do Kanady. W wieku 5 lat zdiagnozowano u niej Retinis Pigmentosa. Podczas nauki w szkole w systemie edukacji włączającej nie poznała innych niewidomych. Robiła to, co robią widzący, ale wiele jej zabraniali, np. jazdy na rowerze. Ale i tak jeździła, nawet gdy straciła wzrok. W szkole wybrała pływanie. Pływała na czas i synchronicznie, ale szkoła nie uwzględniała jej w zawodach. Po urodzeniu dzieci na długi czas odpuściła sport, ale zrozumiała,

że musi do niego wrócić. Kilka lat temu zaczęła dawać sobie wyzwania. Bała się wysokości, więc skoczyła ze spadochronu, bała się samochodów, więc jeździła samochodem. Ktoś zasugerował jej triathlon. Zapisła się na dystans olimpijski. Ukończyła go, była 2 od końca. Była jedyną niepełnosprawną, więc w jej ocenie wygrała złoto. Triathlon poleca wszystkim! Uwielbia pływanie i rower, biegania nie znosi, ale to wyzwanie! W zawodach uczestniczy się z przewodnikiem, który jest obok połączony sznurkiem, na rowerze jedzie się na tandemie. Ukończyła wiele różnych zawodów, w tym małe IRONMAN. Wzięła udział w dużych zawodach IRONMAN. Zrobiła kilka kilometrów pływając, 180 km na rowerze, po 20 km biegu... było 40 stopni, a ona ma 50 lat, nie dała rady. Była jedyną osobą niepełnosprawną. Na początku uznała, że to porażka, potem, że to sukces, bo nigdy tyle nie osiągnęła. Później zrozumiała, że źle ustawiła sobie cele, celem nie jest 1 miejsce, czy ukończenie, ale uczestnictwo. Jej hasło to: „Nie myśl o tym, że jesteś za słaby, pomyśl o tym, że musisz wstać z kanapy!”

Fundacja Szansa dla Niewidomych stara się działać zgodnie z ideami, które tutaj przedstawiliśmy. Czy na to wychodzi? Z pewnością dużo się udaje, ale należy zauważyć, że nawet w krajach przodujących w tej dziedzinie oraz w samej światowej organizacji WBU nic dobrego się nie wydarza bez funduszy. W Polsce ich brak. Niewidomi mają ograniczone możliwości. Dotacje na ich potrzeby są zaniżone – ma nam wystarczyć namiastka rehabilitacji. To tak jak z medycyną. Gdyby leczyć z główną myślą o oszczędzaniu, byłibyśmy nadal chorzy. Nie ma taniego leczenia i trzeba zapłacić za dobre leki, profesjonalną opiekę, właściwe operacje i zabiegi. W rehabilitacji niewidomych i słabowidzących trzeba zapłacić za przyrządy i szkolenia prawdziwie niwelujące skutki inwalidztwa wzroku. Gdy na przykład niewidomy uczeń nie dysponuje brajlowskimi urządzeniami i książkami, pozostaje, albo staje się wtórnym analfabetą. Nie potrafi pisać nawet prostych listów. Jak go odbierają ludzie widzący, gdy pisze do nich słowo „góra” przez zwykłe, otwarte „u”?!

Tak więc zadaniem naszej Fundacji i jej otoczenia jest walka o wsparcie na poziomie krajów, o których tutaj mowa. Niewidomi chcą żyć jak w USA i UK, a nie jak w Zambii czy na Ukrainie.



Poznanie otaczającego świata bywa dla niewidomych niełatwe. Do dzisiaj wygląd wielu zabytków i innych interesujących obiektów architektonicznych pozostaje tajemnicą. Wielkość, a czasem i charakter budynków, uniemożliwiają obejrzenie dłońmi obiektu. Dlatego łącząc przyjemne z pożytecznym, w Białymstoku stworzono unikalny tyflokalendarz na rok 2017. Jest to publikacja kierowana do osób niewidomych. Została przygotowana w specjalnej technologii wydruku transparentnego. Polega ona na tym, że na druku powiększonym, łatwym do odczytania, naniesiono napisy brajlowskie. Dzięki temu kalendarz jest dostępny zarówno dla słabowidzących, jak i niewidomych użytkowników.

Publikacja ma formę kalendarza ściennego. Każdy miesiąc oprócz informacji o dniach tygodnia, jest opatrzony wypukłą kolorową grafiką przedstawiającą zabytek lub inne dzieło sztuki (na przykład pomnik, atrakcyjny obiekt turystyczny). Dzięki tyflokalendarzowi przez najbliższe 365 dni można sprawdzić aktualną datę, zaplanować wydarzenia, a przy okazji zapoznać się z wyglądem i odrobiną historii swojego miasta.

Zadanie „365 dni, czyli zobaczyć niewidzialne – kalendarz dedykowany niewidomym i słabowidzącym mieszkańcom Białegostoku” zostało sfinansowane ze środków otrzymanych przez Fundację Szansa dla Niewidomych od Miasta Białostok oraz ze środków własnych.





seeinGASSISTanTHOME

Kody kreskowe, QR teoria i zastosowanie w praktyce

Mateusz Przybysławski

W niniejszym artykule przedstawię szeroką gamę możliwości i korzyści związanych z wykorzystywaniem kodów kreskowych i kodów QR przez osoby niewidome. Po krótkim wyjaśnieniu czym jest kod, w jaki sposób działa i jakie może mieć zastosowania, opiszę zastosowanie kodów w praktyce, a ponadto przyjrę się funkcjom i aplikacjom szczególnie przydatnym z perspektywy osób niewidomych.

Czym jest kod? Jak działa?

Kod to system umownych symboli, znaków, skrótów, który służy do przekazywania informacji. Może być wykorzystywany w żegludze, lotnictwie, telekomunikacji, jak i w dziedzinach nam przyziemnych, np. zwykłe pismo, czy alfabet brajla. W tym przypadku kodowane są słowa za pomocą znaków graficznych lub wypukłych punktów. Kod kreskowy, zwany inaczej paskowym to kod, którego zapis składa się z czarnych kresek różnej grubości rozdzielonych białymi polami. W handlu stosuje się kody kreskowe w celu szybkiej identyfikacji produktu przez czytniki kodów. Innymi słowy, kod paskowy to graficzne odzwierciedlenie cyfr, liter i znaków specjalnych takich samych, jakich używamy w komputerze do znakowania produktów.

Patent dotyczący sposobu kodowania cyfr został przyznany w 1952 roku, a w 1973 oficjalnie zatwierdzono kod kreskowy. Pierwszym towarem, oznaczonym kodem kreskowym, była guma do żucia „Wrigley's”, która przeszła przez kasę w domu towarowym Marsh w Troy, w stanie Ohio. Obecnie najlepsze i najbardziej zaawansowane technologicznie wydają się być kody QR wynalezione w roku 1994 przez japońską firmę Denso-Wave (z angielskiego QR Code, czyli Quick Response Code). Taki system cechuje się uzyskaniem szybkiej odpowiedzi, czyli szybkim i łatwym rozkodowaniem zakodowanej informacji. Wystarczy tylko skierować aparat fotograficzny naszego urządzenia na kod, a dzięki odpowiedniej aplikacji informacja po chwili pojawia się na ekranie lub jest odtwarzana głosowo. System ten pozwala na kodowanie znaków Kanji/Kana, co pozwoliło na popularność kodu w Japonii. Prócz tego możemy kodować w alfabecie arabskim, greckim, hebrajskim, cyrylicy, a także zapisywać inne symbole. Kody QR umożliwiają zapisanie dużej ilości danych na stosunkowo małej powierzchni. Przykładowo, jeśli chodzi o znaki alfanumeryczne, to w kodzie QR może zmieścić się ich 4296. Modułem w kodzie QR jest kwadrat jasny lub ciemny. Większa ilość modułów to tak zwane słowa kodowe, w których zapisana jest

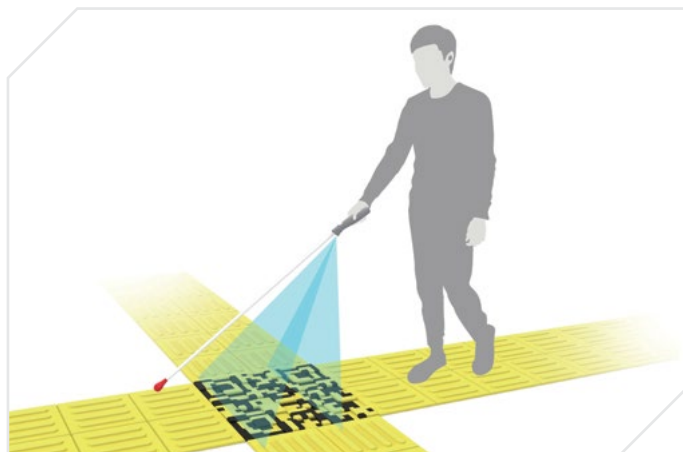
informacja o poszczególnych znakach. Wymiar modułu i kodu jest zmienny. Zależy od ilości kodowanej informacji, a także od sposobu korekcji kodu. Krótko mówiąc, kod QR to udoskonalona wersja kodu kreskowego, ponieważ może przechować więcej informacji na mniejszej powierzchni, a na dodatek dostajemy szybciej rozkodowaną informację i nie musimy się trudzić, by idealnie skierować czytnik na kod.

W jaki sposób kody kreskowe mogą ułatwić życie osobom niewidomym?

Zastosowanie w praktyce ściśle powiązane jest z wykorzystaniem odpowiednich aplikacji, w tym przypadku w systemie IOS. Chociaż programów tego typu jest mnóstwo, wybrałem dwa, które dobrze współpracują z Voice Over i mają dodatkowe użyteczne funkcje. Obie aplikacje odczytują zarówno zwykłe kody kreskowe na produktach dostępnych w sprzedaży, jak i kody QR. Ponadto mają funkcję audioetykietownika, czyli rozpoznawania i identyfikacji naklejanych etykiet, co warto przetestować.

Seeing Assistant Home

Seeing Assistant Home to aplikacja w języku polskim wspomagająca osoby niewidome i niedowidzące, która ma takie moduły jak: „wykryj światło”, „rozpoznaj kolor”, „lupa”. Kody możemy rozpoznawać dzięki modułowi „skanuj kod”. Aby poprawnie zeskanować kod, aplikacja musi go całego „zobaczyć” w obiektywie naszego urządzenia. Program może nam posłużyć do skanowania kodów kreskowych znajdujących się np. na produktach w marketach, szybko i bezbłędnie dając nam informację o danym produkcie. Trudne może okazać się namierzenie kodu na opakowaniu, a także precyzyjne skanowanie kodu. Łatwiej i mniej precyzyjnie skanuje się kody QR, których jednak obecnie nie stosuje się w handlu. Aplikacja sprawnie komunikuje się z Internetem, pocztą e-mail i Twitterem. Aplikacja może także być stosowana jako audioetykietownik. Wówczas najlepiej wygenerować kody ze strony internetowej, bądź z poziomu aplikacji i wydrukować je na etykietach samoprzylepnych. Po wydrukowaniu przyklejamy etykiety na interesujące nas przedmioty, a dodany do bazy kod skanujemy, klikamy „dodaj do bazy”, nadajemy mu nazwę i gdy kolejny raz zeskanujemy ten kod będzie wypowiedziana podana nazwa.



QR Voice Sticker

Drugą aplikacją, która moim zdaniem jest warta uwagi, jest QR Voice Sticker. Program występuje w języku polskim w wersji płatnej i darmowej. Wersja darmowa umożliwia nagranie tylko dziesięciu etykiet przypisanych do kodów. QR Voice Sticker to aplikacja bardzo wygodna, intuicyjna i ergonomiczna. Myślę, że każdy kto ją „weźmie do ręki”, nauczy się obsługi błyskawicznie. Aplikacja po włączeniu od razu jest gotowa do działania i automatycznie rozpoznaje kod. QR kody możemy wygenerować i wydrukować na papierze samoprzylepnym i ponaklejać na interesujące nas przedmioty, takie jak płyty czy puszki, aby potem łatwo je rozpoznawać.

Warto zapoznać się z prostym w obsłudze generatorem znajdującym się na stronie:

http://www.pirslab.pl/qr/pl_qrvs_generator.html#poczatek

W tym generatorze podajemy liczbę wierszy i kolumn etykiet, a także marginesy w milimetrach. Nie ma tam żadnych graficznych suwaków i wszystko jest łatwo dostępne. Kody możemy także generować z pozycji aplikacji wchodząc w „ustawienia”, „generowanie etykiet”. Gdy mamy już wygenerowane, wydrukowane i naklejone etykiety na produkty, wystarczy je ponazywać. Aby nazwać etykietę najpierw skanujemy ją naszym telefonem, czyli kierujemy na nią obiektyw aparatu fotograficznego. Po rozpoznaniu QR kodu „widzianego” przez aplikację po raz pierwszy, usłyszymy specyficzny dźwięk. Pukając dwa razy palcem w pole podglądu rozpoczynamy nagrywanie notatki audio. Kończymy nagrywanie tym samym gestem. Ilekroć skierujemy obiektyw aparatu na ten kod, tyle razy będzie odtworzona nagrana wcześniej notatka. Możemy także kliknąć przycisk „edytuj opis” i nadać

etykiecie opis tekstowy trwały lub tymczasowy. Program zdecydowanie lepiej sobie radzi z kodami QR niż ze zwykłymi kreskowymi.

Podsumowując, w mojej opinii kody QR są znacznie lepiej rozpoznawane od zwykłych jednowymiarowych kodów kreskowych. Aplikacja QR Voice Sticker znacznie lepiej rozpoznaje kody QR od Seeing Assistant. Wniosek nasuwa się sam – chcąc mieć niezawodny audioetykietownik najlepiej wybrać aplikację QR Voice Sticker i bazować na kodach QR. W QR Voice Sticker brakuje natomiast funkcji z Seeing Assistant umożliwiającej interakcję z zeskanowaną treścią kodu i wykonywaniem na niej operacji kopiowania do schowka, wysyłania, czy dzwonienia. Jak widać każda aplikacja ma przydatne funkcje. Pozostaje mieć nadzieję, że w QR Voice Sticker zostaną zaimplementowane funkcje służące do interakcji z kodem i stanie się ona aplikacją wiodącą, jeśli chodzi o korzystanie z kodów kreskowych. W tym przypadku rozpoznawanie QR kodów jest bardzo szybkie, bezbłędne i nie wymaga precyzji czy wysiłku ze strony użytkownika.

Zastosowanie kodów kreskowych:

- Identyfikacja jednostek handlowych, czyli dowolnych produktów i usług, którym można nadać cenę.
- Identyfikacja jednostek logistycznych, tworzonych dla potrzeb transportu i magazynowania, które podlegają procesom identyfikacji, śledzenia i zarządzania podczas dostawy lub przemieszczenia produktu.
- Identyfikacja zasobów. Dzięki takiemu rozwiązaniu przedsiębiorstwo może w łatwy sposób sprawdzić zasoby towarów, które jeszcze posiada w magazynie.
- Identyfikacja lokalizacji służy do identyfikacji obiektu, któremu można nadać nazwę, adres i zarządzać nim.
- Identyfikacja relacji usługowych – są to numery nadawane usługobiorcom.
- Inne zastosowania: znakowanie kuponów, przesyłek kurierskich, recept, leków, stron internetowych.

Kody QR można wykorzystać naprawdę dowolnie. Ogranicza nas tylko nasza wyobraźnia. Można je dziś spotkać np. w reklamach czy gazetach. Kody mogą promować określony produkt, np. informować nas o dostępnych zniżkach. Skanując kod w gazecie możemy zaś uzyskać szybko dostęp do strony internetowej czy treści video.

Znakowanie obiektów

W kwestii stosowania kodów, eksperci do spraw dostępności zyskują duże pole do popisu. Przy tabliczce na drzwiach możemy umieścić kod QR z informacją np. „Gabinet prezesa” czy „Sala 123”. Jeśli administracja budynku skorzysta z takiego rozwiązania, wówczas możliwe będzie odsłuchanie napisu za pomocą syntezy mowy w naszym telefonie. Co więcej, kody QR można stosować jako wirtualne przewodniki na ścieżkach edukacyjnych w muzeach itd. Taka forma uatrakcyjni zwiedzanie wystaw, zwłaszcza dla dzieci czy młodzieży. Atutem kodu jest to, że osoba niewidoma tak jak widząca ma natychmiastowy dostęp do tej samej informacji. Takie kody można z powodzeniem stosować w handlu jako oznaczenie i informacja o produkcie. Niestety, na razie stosowane są kody kreskowe, które mieszczą mniej informacji, a ich zeskanowanie wymaga więcej precyzji. Wreszcie w kodzie QR może być umieszczona dowolna informacja, np. dane przelewu, wizytówka, dane osobowe. Wówczas po zeskanowaniu kodu możemy od razu skontaktować się z daną osobą.

Podsumowując, szeroka gama nowych aplikacji, specjalnych urządzeń służących do oznaczania i wszechstronne zastosowanie QR kodów do etykietowania różnych przedmiotów otwiera przed osobami niewidomymi zupełnie nowe spektrum możliwości. Każdy może przetestować aplikację i wybrać najbardziej odpowiadające mu rozwiązanie, które z pewnością usprawni codzienne życie!





Tyflografika kiedyś i dzisiaj

Brak wzroku niwelowany jest poprzez intensywne wykorzystywanie innych zmysłów. Słuch i dotyk wiodą w tej dziedzinie prym. Węch i smak są atrakcyjne, ale nie wyróżniają niepełnosprawnych wzrokowo od innych osób. Pewne informacje wygodniej jest odbierać za pomocą słuchu, a inne dotyku. Dla przykładu, od wielu lat niewidomi wolą czytać książki wydane w wersji audio niż w wersji brajlowskiej, które czyta się o wiele wolniej opuszkami palców. Dotyk służy do czytania stosunkowo niewielkich tekstów, jak artykuły, newsy, notki, informacje w internecie itp.

Dotyk pozostaje niezastąpiony w przypadku grafiki. Aby można było ją odczytać, musi być uwypuklona. Tak przygotowaną nazywamy tyflografiką. Pojedyncze wypukłe rysunki nazywamy tyflorysunkami, ale najczęściej mówimy o nich w skrócie „ryciny”.

Tyflografika zmieniała się na przestrzeni XX i XXI wieku. Przede wszystkim taniała, mimo że stawała się coraz bardziej precyzyjna. Jej ręczne wytwarzanie zmuszało do omijania szczegółów. Wypukłe mapy i inne ryciny możemy obejrzeć w Muzeum Tyflogicznym w OSW w Owińskach. Są naniesione zarówno na plastik, jak i brajlowski papier. Trzeba przyznać, że jak

na ręczną produkcję, są imponujące. Teraz wykorzystuje się nowoczesne metody, a więc:

- wytłaczanie na takim samym papierze jak wcześniej, na specjalnych graficznych, brajlowskich drukarkach, stosując atrakcyjną gradację wielkości (wysokości) uwypuklonych punktów,
- wygrzewanie specyficznych folii, opierając się na ich własności polegającej na tym, że pod wpływem ciepła pęcznią ciemniejsze miejsca, najbardziej czarne, a białe w praktyce wcale,



- termoformowanie, gdzie na arkusz plastiku działają znaczna siła i temperatura, powodując dopasowanie materiału do przygotowanej wcześniej matrycy,
- odlewy metalowe i wykonane z żywicy,
- wielowarstwowe plastikowe „naklejanki”.

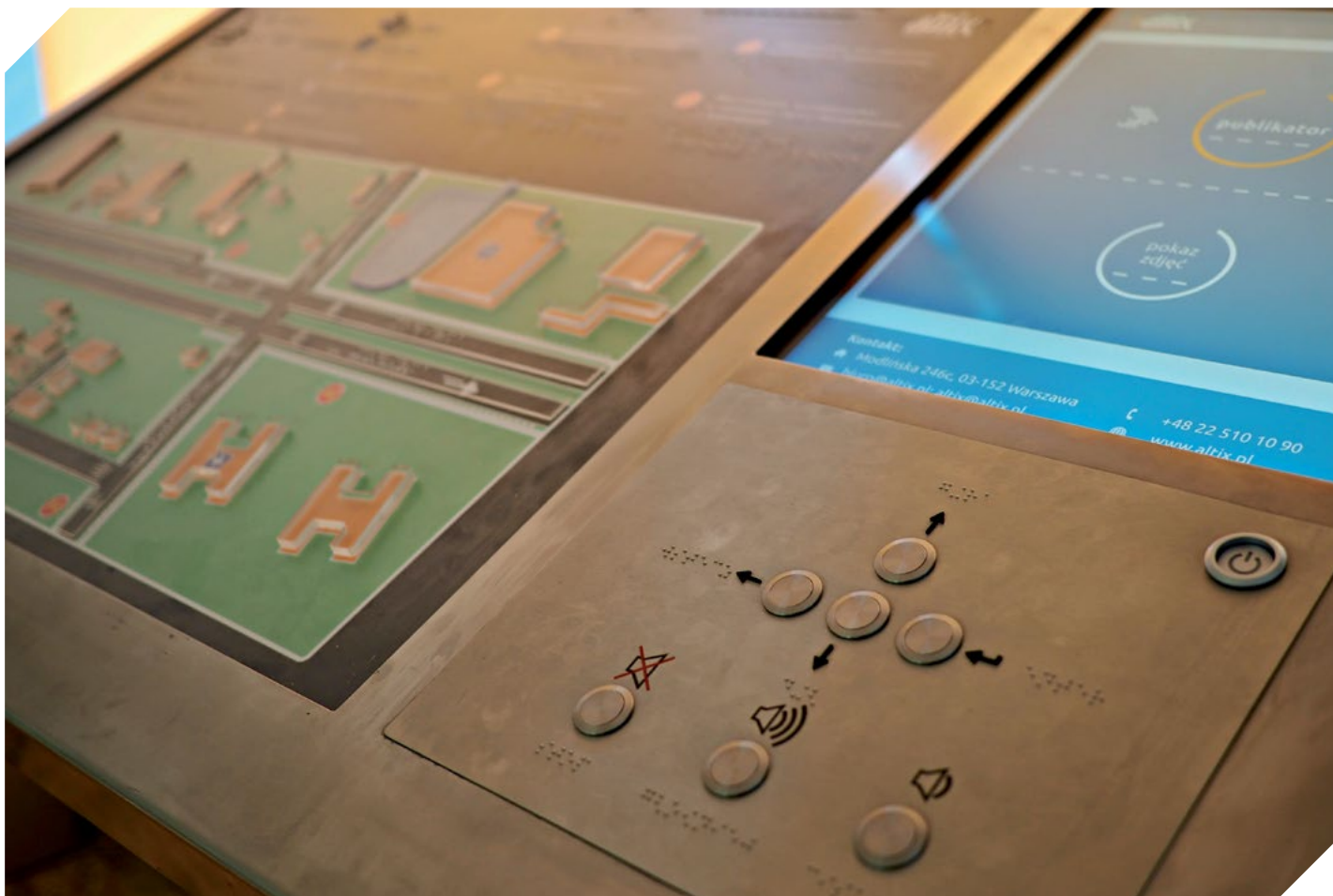
Proces ich wytwarzania polega na projektowaniu z zastosowaniem specjalistycznego oprogramowania graficznego oraz uruchomienia stosownych urządzeń frezujących lub wykrawających.

Dzięki wymienionym metodom powstają książki brajlowskie nowego typu – wypełnione wypukłymi rycinami lub tzw. transparentne, gdzie uwypuklony tekst i rysunki są naniesione na graficzny poddruk. Nie koniec nowości.

Kierując się walorami i specyfiką zmysłów dotyku i słuchu, łączy się tyflografikę z udźwiękowieniem. Powstają różnorodne multimedialne terminale informacyjne, wyposażone w uwypuklony obraz, na przykład plan czy mapę, komputerowy system sterujący, sieć

czujników, system audio, ekran zwykły lub dotykowy i klawiaturę dotykową lub konwencjonalną z przyciskami (w razie potrzeby). Tego rodzaju urządzenia można już zobaczyć na polskich dworcach, w zoo, muzeach, a także na lotnisku Chopina.

Fundacja Szansa dla Niewidomych zaprasza do swojego stołecznego salonu prezentacyjnego na ulicy Gałczyńskiego 7, gdzie jest prezentowana przykładowa, mówiąca mapa świata, a także inne interesujące rozwiązania.





Zoo-baczyć, czyli od pomysłu mieszkańców do realizacji zoo otwartego dla niewidomych

Elena Świątkowska

Akcent ZOO to jedno z ulubionych miejsc białostoczan. Ogród Zoologiczny położony w pięknym otoczeniu starodrzewu Parku Zwierzynieckiego zachęca do weekendowych rodzinnych spacerów i odwiedzania ulubionych przedstawicieli fauny. Po generalnym remoncie i odnowieniu wybiegów w roku 2012, Akcent ZOO znacząco zyskał na atrakcyjności. Poprawiono także dostępność tego obiektu dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Nadal jednak miejsce to było mało przyjazne dla niewidomych.

Na szczęście zgłoszony w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Białystok na rok 2016 projekt „ZOO-baczyć – akcent zoologiczny dostępny dla niewidomych i słabowidzących”, poparło kilka tysięcy mieszkańców i wkrótce rozpoczęto montaż specjalistycznych udogodnień przeznaczonych dla tych osób. W ramach projektu na bramach wejściowych zamontowano tablice z podstawową i bardzo przydatną informacją o godzinach otwarcia i adresie obiektu. Wszystkie zamieszczone tam informacje przedstawiono również w wersji brajlowskiej. Przy bramach wejściowych stoją nowoczesne, udźwiękowione terminale informacyjne zasilane energią słoneczną. Są to wielkoformatowe, dotykowe, kolorowe plany

sytuacyjne ogrodu zoologicznego, opisane tekstem czarnodrukowym i brajlowskim. Pozwalają sprawnie odnaleźć wybieg ulubionego zwierzęcia nie tylko niewidomym, ale także dzieciom i seniorom (tak naprawdę każdemu odwiedzającemu ZOO). To doskonały przykład projektowania uniwersalnego, które służy wszystkim, bez względu na posiadaną niepełnosprawność lub jej brak.

Dodatkowo przy każdym wybiegu umieszczono tabliczkę z opisem (również brajlowskim) i wypukłą grafiką danego zwierzęcia. Dzięki temu można obejrzeć dłońmi jak wygląda żubr, ryś czy niedźwiedź. W sumie zamontowano 22 takie tabliczki.

To pierwsza tego typu inwestycja w województwie podlaskim. Korzystanie z udogodnień i zwiedzanie Akcentu ZOO są przez cały rok dla wszystkich zwiedzających bezpłatne.





Dylemat rodziców

Karolina Kasprzak

Dnia 30 września 2016 roku swoje święto miała społeczność Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach, w województwie wielkopolskim. Obchodzono 70 lat działalności tej placówki. Była to okazja do podsumowania osiągnięć i wymiany doświadczeń z zakresu rewalidacji oraz rehabilitacji uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy (SOSW) w Owińskach mieści się na terenie zabudowań pocysterskich. Owińska to wieś, która urzeka swoją historią. Jest położona w gminie Czerwonak w powiecie poznańskim.

Po raz pierwszy przyjechałam tu kilka lat temu, gdy zaczynając współpracę z miesięcznikiem „Filantrop Naszych Czasów” przygotowywałam relację z wydarzenia odbywającego się na terenie Ośrodka. Ujęła mnie wtedy oferta edukacyjna placówki, a także, niezwykle istotne w pracy z dziećmi z niepełnosprawnością wzroku, indywidualne podejście do każdego ucznia. SOSW w Owińskach jest jedną z nielicznych placówek edukacyjnych na terenie Wielkopolski,

które obejmują kompleksowym wsparciem dzieci i młodzież z niepełnosprawnością sensoryczną.

Zauważyłam, że uczniowie są bardzo dobrze zrehabilitowani – bez problemu poruszają się po budynku, mają opanowane czynności samoobsługowe, biorą udział w różnych przedsięwzięciach artystycznych, osiągają wysokie wyniki w nauce i sporcie. Nie byłoby tak, gdyby nie ogrom pracy specjalistów, którzy dążą do tego, aby uczniowie byli jak najbardziej samodzielni – oczywiście na miarę własnych możliwości.

O historii i ludziach Ośrodka oraz o jego dorobku można dowiedzieć się wiele. Na uwagę zasługuje działający w Ośrodku od 2000 roku Zespół Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka. Z tej formy wsparcia mogą korzystać rodziny z dziećmi, które mają wydaną opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju. Specjaliści diagnozują zaburzenia i trudności, a także opracowują indywidualny plan rehabilitacji i terapii. Jest to niezwykle istotne dla późniejszego rozwoju i edukacji dziecka.

Nie sposób nie wspomnieć, że 3 września 2012 roku został tutaj otwarty Park Orientacji Przestrzennej.



Piękny ogród zmysłów powstał z myślą o ludziach z dysfunkcją wzroku, którzy tak samo jak osoby widzące, pragną poznawać świat i dowiadywać się ciekawych rzeczy. Znajdują się tam różne gatunki kwiatów, ścieżki i dróżki wypełnione zapachami, a także mnóstwo urządzeń do nauki i zabawy. To miejsce cieszy się dużym zainteresowaniem. Osoby niepełnosprawne z różnych stron Polski, a nawet zza granicy przyjeżdżają zwiedzać ten park. Na terenie Ośrodka mieści się też Muzeum Tyflologiczne z kolekcją starych map (w Muzeum znajduje się m.in. atlas świata dla osób niewidomych z 1932 roku).

Udział w uroczystości jubileuszowej stworzył możliwość wymiany informacji i doświadczeń związanych z edukacją osób z dysfunkcjami wzroku. Ostatnio dużo się mówi o tym, że osoby z niepełnosprawnością powinny mieć równy dostęp do edukacji, pracy i do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Praktyka pokazuje jednak, że w tym względzie jest jeszcze wiele do zrobienia. Co innego bowiem podejście i poziom merytoryczny w takiej szkole, jak ta, a co innego w tysiącach zwykłych szkołach w polskich miastach i miasteczkach, w których bywa różnie, a jedynie w wyjątkowych miejscach jest profesjonalnie.

Rodzice niejednokrotnie stają przed dylematem: do jakiej szkoły posłać dziecko, aby miało zapewnioną właściwą edukację i specjalistyczną terapię oraz pomoc psychopedagogiczną.





Niewidomi grają w kręgle – czemu nie?

Radostaw Nowicki

W ubiegłym roku emocjonowaliśmy się występami białoczerwonych nie tylko na igrzyskach olimpijskich, ale także na paraolimpijskich. Szczególnie w tych drugich medalowe żniwo Polaków było obfite. Zdobyli rekordową liczbę 39 medali. Świadczy to nie tylko o tym, że sport osób niepełnosprawnych stoi w Polsce na wysokim poziomie (choć często nie idą za tym odpowiednie warunki finansowe, lecz to temat na inną okazję), ale również o tym, że niepełnosprawni nie chcą już siedzieć w domach i wegetować w czterech ścianach. Coraz chętniej i częściej garną się do sportu widząc w nim nie tylko świetny sposób na osobistą rehabilitację i integrację społeczną, ale również czerpiąc z niego motywację do pokonywania własnych słabości i barier. To jednak jest wierzchołek piramidy, u podstaw której znajdują się sporty przeznaczone sensu stricto dla osób niepełnosprawnych, w tym również niewidomych, by chociaż wspomnieć o showdownie czy goalballu. Są to dyscypliny sportu, które rewelacyjnie spełniają funkcję integracyjną w społeczeństwie, bowiem swoich sił mogą w nich spróbować także osoby pełnosprawne. Ci drudzy muszą skorzystać z opasek zasłaniających oczy. Można też odwrócić sytuację i znaleźć sport przeznaczony dla pełnosprawnych, w którym mogą sobie radzić też

niewidomi i słabowidzący. Mam na myśli na przykład bowling, który może stanowić doskonałe źródło nie tylko rywalizacji, ale też rozrywki i integracji.

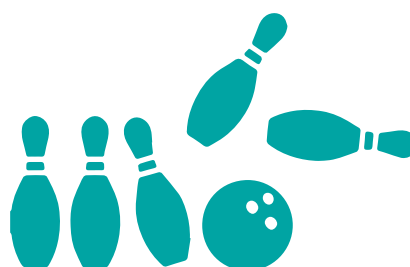
Przyznam szczerze, że wcześniej wydawało mi się, iż jest to rozrywka, tudzież sport, zarezerwowany przede wszystkim dla osób widzących, ale zdanie na ten temat zmieniłem dzięki Fundacji Szansa dla Niewidomych, a ściślej mówiąc – dzięki jej zachodniopomorskiemu oddziałowi. Wraz z grupą innych niewidomych i słabowidzących osób wziąłem udział w projekcie, w ramach którego były organizowane różne zajęcia, ot chociażby wyjście do kręgielni, czy na ściankę wspinaczkową. Sam w kręgielni byłem po raz pierwszy. Byłem bardzo miło zaskoczony, bowiem na własnej skórze przekonałem się, że wiele barier tkwi w naszych głowach. Wiele z nich tworzymy sobie sami, a w istocie są do pokonania. Wcześniej wydawało mi się, że będąc osobą niemal niewidomą i nie korzystając ze specjalistycznego stojaka trudno mi będzie rzucić kulę tak, by strącić kręgle. Tymczasem okazało się, że jest to do wykonania. Wystarczył mały rekonesans stanowiska do rzucania, wymacanie środka toru, zaznajomienie się z ciężkością poszczególnych kul oraz otworami znajdującymi się w nich.



Potem można skupić się na strącaniu kręgli. Brakowało mi odpowiedniej techniki, nie zawsze rzuty się udawały, ale nie było najgorzej. Ba, raz nawet udało mi się strącić wszystkie kręgle naraz, co sprawiło mi sporo frajdy i satysfakcji. Niby mała rzecz, a cieszy.

Rywalizacja sportowa zeszła tym razem na dalszy plan. Rzekłbym nawet, że była na samym końcu. Liczyła się przede wszystkim integracja społeczna, możliwość spróbowania czegoś nowego oraz udowodnienie sobie, że osoby niepełnosprawne mogą robić to, co pełnosprawne. Wszak nie można, albo przynajmniej nie powinno się funkcjonować tylko i wyłącznie w trójkącie: dom – szkoła – praca. Kiedyś trzeba mieć czas na odpoczynek, spędzanie czasu ze znajomymi, przełamywanie własnych słabości, a nawet dążenie do spełniania marzeń. Nie trzeba od razu porywać się z motyką na słońce, można krok po kroku dążyć do celu, próbować nowych aktywności, by inni nas dostrzegli, rozumieli nasze problemy i wiedzieli, że byliśmy, jesteśmy i będziemy głodni nowych wyzwań. Bez wzroku albo z jego resztkami też można się cieszyć życiem i poznawać świat przy pomocy pozostałych zmysłów.

Inicjatywa podjęta przez Fundację Szansa dla Niewidomych zasługuje na uznanie, gdy tak miło pozwala zaktywizować osoby niepełnosprawne, pobudzić do większej samodzielności, a także umożliwić poznanie nowych osób. Jest to szczególnie ważne dla osób starszych, którym brakuje odwagi, żeby gdzieś wyjść z domu. Często właśnie oni nie mają z kim porozmawiać. Wyprawy razem z pracownikami fundacji stanowią ciekawe urozmaicenie szarej codzienności. Dla młodych także mogą stanowić interesujące dopełnienie studiów czy obowiązków w pracy. Dzięki takim wyjściom podopieczni fundacji mogą odkryć w sobie pasję chociażby do wspomnianego bowlingu. Mogą zasmakować w rywalizacji sportowej, co sprawi, że na poważnie zaczną go uprawiać. Warto spróbować sił w kręglach, na ścianie wspinaczkowej, a jeśli nie w sporcie, to w pieczeniu pizzy i robieniu koktajli.



A photograph showing the lower legs and feet of a person wearing black trousers and black shoes. They are standing on a grey paved sidewalk. A white cane with a red tip is held in their right hand, touching the ground. To the right is a road with white dashed lines and a blue circular traffic sign with a white 'P' (parking).

„Niepełnosprawny” system informacji pasażerskiej

Radostaw Nowicki

Powoli kończą się czasy, w których niewidomi i niedowidzący skazani byli na wegetowanie w czterech ścianach. Coraz częściej wychodzą z domu, starają się korzystać z dobrodziejstw świata, przełamują własne bariery i udowadniają, że niewidomy nie jest synonimem nieszczęścia. Owszem, jest im trudniej, ale przewyciężanie lęków i słabości motywuje do inwestowania w osobisty rozwój. Szkoda tylko, że nie zawsze mogą korzystać z dobrodziejstw technologii. Istnieje bowiem wiele takich aspektów, nad którymi pełnosprawni w ogóle się nie zastanawiają. Osobom z dysfunkcją wzroku mogą ułatwić funkcjonowanie, ale tylko wtedy, gdy są udostępnione.

Jak pomagają niewidomym zewnętrzne i wewnętrzne zapowiedzi emitowane w komunikacji miejskiej? Bez tej komunikacji trudno dotrzeć do szkoły, na uczelnię, do pracy, sklepu czy na spotkanie z przyjaciółmi. Czy oferowana na mieście pomoc wystarczy, by wsiąść do właściwego autobusu czy tramwaju i dojechać do celu? Wbrew pozorom nie jest to w przypadku niewidomych proste. Często trzeba prosić o informacje od innych pasażerów. Osoby niewidome i słabowidzące są czasem przesadnie ambitne i chciałyby być samodzielne. Wielkim

ułatwieniem w podróżowaniu może być dobrze działający, automatyczny system informacji pasażerskiej. W tym miejscu warto postawić kluczowe pytania: czy poszczególni przewoźnicy zauważają odmienne potrzeby percepcyjne osób niewidomych i słabowidzących oraz na ile wykorzystywane są nowoczesne systemy takiej informacji w autobusach i tramwajach.

O ile w różnych miastach można dostrzec inwestycje w tabor komunikacyjny na przestrzeni ostatnich lat, o tyle trudno nie oprzeć się wrażeniu, że często nie idzie z nim w parze wdrażanie nowych technologii dostępowych, które w XXI wieku powinny być chlebem powszednim. Systemy zapowiedzi zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, są w miarę tanie oraz zdecydowanie ułatwiają niewidomym odnalezienie się w otoczeniu. Te pierwsze są emitowane w wielu miastach, a drugie wciąż należą do rzadkości. Nie ma jednego rozwiązania stosowanego w różnych miejscach. Jednym z polskich miast, które najlepiej poradziło sobie z tą kwestią, jest Wrocław. W stolicy Dolnego Śląska wprowadzono obowiązkową emisję zapowiedzi zewnętrznych informującą o numerze autobusu/tramwaju oraz kierunku jazdy. Takie rozwiązanie może być nieco uciążliwe dla okolicznych

mieszkańców. Inne rozwiązanie zastosowano w Warszawie, gdzie kierowca/motorniczy ma obowiązek włączyć zapowiedź widząc na przystanku niewidomego. Teoria często mija się jednak z praktyką i bywa różnie z tym włączaniem.

W niektórych miastach wprowadzono specjalne piloty, przy pomocy których można się dowiedzieć o numerze zbliżającego się środka transportu. Prekursorami tego rozwiązania są Tarnów i Łódź. Te dwa miasta udowodniły, że nie ma rzeczy niemożliwych. Wyposażyły wszystkie pojazdy komunikacji miejskiej w systemy głośnomówiące. Szkoda, że w ich ślady nie poszły kolejne miasta.

Dziwna sytuacja jest w moim mieście – w Szczecinie. Nawet wewnętrzne komunikaty informujące o przystanku nie są emitowane za każdym razem, a zewnętrzne należą do rzadkości. Jedynie część taboru tramwajowego ma możliwość ich emisji, za to w autobusach się ich w ogóle nie stosuje, przez co piloty są nieprzydatne, a można je otrzymać w biurze PZN. Przy ich pomocy można dowiedzieć się co najwyżej za ile czasu przyjedzie wybrany środek transportu, ale dotyczy to tylko nielicznych przystanków,

które są wyposażone w specjalne tablice elektroniczne. Szczecin jest dużym miastem wojewódzkim, a jednak nie radzi sobie z zapewnieniem komfortu podróżowania osobom niewidomym i niedowidzącym. Zapewne dopiero odgórne regulacje prawne zmobilizowałyby przewoźników do baczniejszego zwracania uwagi na tego rodzaju potrzeby. Na razie na to się jednak nie zanosi.

Jak pomagają niewidomym zewnętrzne i wewnętrzne zapowiedzi emitowane w komunikacji miejskiej? Bez tej komunikacji trudno dotrzeć do szkoły, na uczelnię, do pracy, sklepu czy na spotkanie z przyjaciółmi. Czy oferowana na mieście pomoc wystarczy, by wsiąść do właściwego autobusu czy tramwaju i dojechać do celu?





Jestem... beneficjentem Nie jesteś sam! REHA łączy ludzi

Ewelina Czerwińska

Czym tak naprawdę jest REHA? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie rozmawiając z uczestnikami XIV edycji konferencji REHA, którzy opowiedzą o swoich odczuciach dotyczących tego wydarzenia.

REHA każdego roku jest inna i daje jej gościom inne emocje. Mogę sobie pozwolić na takie stwierdzenie, gdyż w kwietniu minie pięć lat odkąd pracuję w bydgoskim tyflopunkcie Fundacji Szansa dla Niewidomych, miejscu szczególnym, wręcz magicznym, w którym każdego dnia dzieją się cuda – mniejsze lub większe. Takich miejsc jest 16 na terenie całego kraju – po jednym w każdym województwie. Pracują tam ludzie, którzy niosą pomoc osobom niewidomym i słabowidzącym. Ta nasza, najszerzej rozumiana pomoc, przejawia się w realizacji innowacyjnych projektów, pomocy w doborze sprzętu specjalistycznego niwelującego skutki niepełnosprawności oraz codziennym wsparciu psychicznym i motywacyjnym tych osób.

Od stycznia słyszę „Pani Ewelino, kiedy będzie REHA? Proszę mnie zapisać na listę uczestników – tak bardzo chcę tam być.” Ja ostrożnie odpowiadam, że będzie jak zwykle pod koniec roku i wpisuję kolejne

osoby na listę chętnych zaznaczając, że ostateczną rezerwację potwierdzę, gdy będzie jasne, że konferencja się odbędzie. Nigdy nie wiemy, jakimi funduszami będziemy dysponowali. Wszystko zależy od dofinansowania, jakie uda się nam uzyskać i ile wniosą do wspólnej puli sponsorzy. Wiem natomiast, że nasze kierownictwo zawsze walczy do końca, aby konferencja REHA się odbyła. Stawiamy to sobie za punkt honoru. Wiemy, że ludzie na to czekają, że to bardzo ważne i pożyteczne.

Czym więc jest ta nasza REHA FOR THE BLIND IN POLAND organizowana w Warszawie? Jak jest oceniana ta impreza, skupiająca środowisko osób niewidomych i słabowidzących? Czy to naprawdę interesująca wystawa sprzętu tyflorehabilitacyjnego połączona z ciekawymi wykładami merytorycznymi? Czy może bardziej towarzyska integracja osób z dysfunkcją wzroku z ludźmi widzącymi? Co ona wnosi do życia uczestników? A może jest jednak przereklamowana i pozostawia wiele do życzenia? Zadałam te pytania uczestnikom grudniowej REHY 2016, którzy pojechali na to wydarzenie razem ze mną z Bydgoszczy.

JESTEM...

Jak mówi polskie przysłowie: „Jeszcze się taki nie urodził, żeby wszystkim dogodził”. I tak jest w przypadku opinii osób dotyczących konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Pani Stanisława, energiczna słabowidząca beneficjentka bydgoskiego tyflopunktu, siedzi w pociągu w drodze powrotnej do domu zamyślona.

– Jak się udała konferencja Pani Stasiu? – pytam.

– Wspaniale, Pani Ewelino. Jestem w stu procentach zadowolona. Dowiedziałam się tylu ciekawych rzeczy, zobaczyłam i dotknęłam urządzeń, o których czytałam, a nigdy nie widziałam. Tyle wystawców, firm... Ale największą wartością dla mnie jest wymiana uwag i doświadczeń z innymi uczestnikami. Wiem, że inne osoby mają podobne problemy wzrokowe jak ja i świetnie sobie samodzielnie radzą. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom technologicznym mogą zniwelować skutki swojego inwalidztwa. Nie możemy się załamywać. Trzeba żyć dalej i się realizować. Teraz dopiero widzę jak Fundacja Szansa dla Niewidomych dużo robi. W każdym mieście inne projekty dające inspirację i chęć do działania. Zyskałam tu wielu znajomych, którzy uświadomili mi, że pogłębiająca się wada wzroku nie jest końcem mojego życia. Wręcz przeciwnie – stała się jego początkiem. Teraz na pewne rzeczy i sytuacje będę patrzyła po prostu inaczej – chyba uważniej. Takie spotkania uświadamiają, że jedyne granice jakie mamy, to te w naszych głowach. To bezcenne zyskać nadzieję...

Damian, jak zwykle uśmiechnięty w czasie podróży, również jest zadowolony, mimo wielkiego zmęczenia.

– Co się tak uśmiechasz Damian? – pytam.

– Przeglądałam zdjęcia. Mam jedno z Panem Piotrem Adamczykiem, sławnym polskim aktorem, który też odwiedził naszą REHĘ. Cieszę się, że go spotkałam. Ale największe wrażenie zrobiły na mnie prezentacje i pokazy dyscyplin sportowych, które można uprawiać z zamkniętymi oczami. Muszę wrócić do sportu. Moja wada wzroku nie może mnie pozbawić przyjemności wynikającej z rywalizacji sportowej, satysfakcji ze zwycięstwa i endorfin, które pojawiają się tuż po fizycznym wysiłku. Inni z tego nie zrezygnowali mimo przeszkód i barier. REHA mi to uświadomiła... Wracam do sportu i tyle.

Patrycja, Mirka i Natalia, czynne wolontariuszki bydgoskiego tyflopunktu Fundacji, jak zwykle rozmawiają w pociągu. Są to dziewczyny, na które zawsze można liczyć – zarówno ja, jak i beneficjenci bydgoskiego tyflopunktu.

– Jak tam dziewczyny? Zadowolone z REHY?

Mirka jakaś zamyślona spogląda na mnie i odpowiada:



– To moja pierwsza REHA, ale już wiem, że nie ostatnia. Tylko czynne pomaganie daje satysfakcję. Dzięki konferencji zobaczyłam ludzi, którzy pomimo swoich ograniczeń chcą normalnie żyć, rozwijać się i realizować. Są uśmiechnięci, pełni życia. Taka postawa sprawia, że mam wyrzuty sumienia, że sama się tak życiem nie cieszę jak oni. Takie spotkania dają perspektywę, punkt odniesienia, uświadamiają i uwrażliwiają. Żadne zajęcia teoretyczne na studiach tyle mi nie dały, co przyjazd tutaj. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że chcę pomagać.

Zmęczona, ale szczęśliwa spoglądałam na ludzi w pociągu. Wracamy do Bydgoszczy, mamy opóźnienie – około dwóch godzin. Jakiś wypadek, musimy czekać. Patrzę na ludzi i widzę, że są szczęśliwi. Każdy z REHY wynosi coś osobistego, coś dla siebie samego. Każdy jest inny i czego innego poszukiwał. To jest bezcenne, lecz jak wiadomo, żeby taką konferencję zorganizować, potrzebne są pieniądze i ogromna pracowitość bardzo wielu ludzi.

Spotkałam też osoby, którym nadal czegoś brakuje w tej naszej konferencji. Nie wszyscy się tam odnajdują – mnóstwo ludzi, wręcz tłok, duży hałas,

sport, który nie każdemu imponuje, wystawcy, wśród których zabrakło kolejnej ważnej firmy, referaty na inne tematy, niż te, które zdaniem tych osób są jeszcze ważniejsze itd.

Zawsze chciałoby się wszystkiego jeszcze więcej. Jednak widzę po swojej licznej grupie, że to odośobnione opinie, które nie zdobywają poparcia, lecz wywołują grymas na twarzach. Ktoś właśnie powiedział, że jeszcze się taki nie urodził, żeby wszystkim dogodził. Dla większości wyszukiwanie niedostatków w tak udanym wyjeździe to już przesada i przypomina jedynie o charakterystycznej dla osób niepełnosprawnych postawie roszczeniowej, w ramach której nawet gdy się coś docenia, to i tak się tego nie pochwali. I mimo tylu atrakcji i przeżyć wypowie się opinię, że obiad był za mały, wykład za krótki, kawa za gorąca! I zgoda – na pewno wszystko może być jeszcze lepsze, tyle że trudno to osiągnąć, gdy już zrobiło się tak wiele i osiągnęło tak wysoki poziom. Razem z moją grupą byliśmy w miejscu, gdzie na naszych oczach dzieje się coś niebywałego, wręcz magicznego... Niewidomi i niedowidzący w ciągu dwóch dni „wracają do życia”.





Jestem... niewidomym sportowcem

Bieg po marzenia – paraolimpijskie refleksje

Aleksander Kossakowski

Mam 22 lata. W dzieciństwie zdiagnozowano u mnie zwyrodnienie barwnikowe siatkówki i dzisiaj pozostały mi tylko resztki widzenia. Jestem niewidzącym biegaczem, który w tym roku miał zaszczyt reprezentować Polskę na Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro.

Moja przygoda z Rio zaczęła się dużo, dużo wcześniej – od przygotowań, a konkretnie od morderczych treningów, ogromnego stresu przed każdym meetinglem i zawodami. Moje życie podporządkowane jest bieganiu: rano odbywam trening, później chodzę na

zajęcia na uczelni, znowu wracam na trening... i tak każdego dnia. Mówiąc szczerze, nawet nie mam czasu na życie osobiste i z tego powodu nie chcę obciążać żadnej kobiety ciągłym przebywaniem w samotności. Albo trening, albo nauka, albo zgrupowania i zawody. Tak wygląda mój kalendarz odkąd zacząłem trenować lekkoatletykę. Nie ukrywam, że pierwsze sukcesy, które odniosłem, były dla mnie ogromnym motywatorem, dlatego właśnie poświęciłem swój czas i energię bieganiu.

Bardzo ważnym dla mnie człowiekiem jest trener Jacek Szczygieł. Jest moim mentorem. Dzięki niemu osiągnąłem wiele i myślę, że osiągnę jeszcze więcej. Bardzo zależy mi na tym, żeby go nie zawieść i by był ze mnie dumny. Zaufał mi, więc muszę stanąć na wysokości zadania.

Ogromnym wsparciem są dla mnie Rodzice – Ewa i Bolek. Mama pracuje w Gimnazjum Integracyjnym w Kielcach m.in. z niewidomymi i słabowidzącymi, ucząc tam języka polskiego. Mama zawsze dbała, abym nie zaniedbywał nauki, podobnie tata, który też jest nauczycielem i instruktorem karate. Zawsze hołdował maksymie: "Pierwsi w walce, pierwsi w nauce"



i przekazał to mnie. Trenuje razem ze mną, gdy biegam na długie dystanse. Jest obok mnie – jedzie na rowerze. Rodzice nieustannie mnie motywują do pracy, zawsze pozytywnie – nawet wtedy, gdy jestem wściekły, gdy coś mi nie wychodzi, albo jestem tak zmęczony, że mam ochotę to wszystko rzucić.

Kolejnym ważnym momentem w moim życiu było poznanie Sylwka Lepiarza, mojego przewodnika. Biegaliśmy razem 2 lata, odnosząc sukcesy, ale i ponosząc porażki. Do historii przejdzie mój bieg w Grosseto, gdzie odbywały się Mistrzostwa Europy Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce. Już po 120 metrach zostałem „zdeptany” przez jednego z przewodników i but zsunął mi się ze stopy. Chciałem przerwać bieg, ale mój przewodnik stanowczo zabronił. Przez pierwsze 600 metrów nie odczuwałem dużego dyskomfortu, to chyba zasługa adrenaliny, ale ostatnie 900 m do mety biegłem już raczej siłą woli. Moja stopa była w opłakanym stanie, ale taka jest cena medalu, który zdobyłem. Te mistrzostwa były dla mnie ostatnią szansą na zdobycie przepustki do Rio. Zdołałem ją! Od tego momentu zaczęły się intensywne przygotowania do Igrzysk, okupione hektolitrami potu.

Wreszcie wylot do Rio i jestem w miejscu, o którym marzyłem przez ostatnie lata, o którym marzy każdy sportowiec. Jestem uczestnikiem Igrzysk Paraolimpijskich! Wioska olimpijska zrobiła na mnie duże wrażenie – wielka przestrzeń, właściwie miasto, wieżowce, na których były wywieszone kolorowe banery różnych państw. Dookoła wszechobecna zieleń, fontanny i tłum ludzi mówiących językami z całego świata. Wszyscy uśmiechnięci, a w powietrzu czuć radość i nadzieję – nadzieję na osiągnięcie sukcesu.

Igrzyska to wielkie święto sportu, czas, w którym ludzie, zwłaszcza niepełnosprawni, czują moc, są pewni swoich możliwości, stają się odważniejsi i potrzebni.

Zakwaterowano nas w przestronnych pokojach z wielkimi tarasami, z których rozciągał się zapierający dech w piersiach widok. Dla mnie i moich kolegów zupełna nowość, egzotyka, coś, co mogłem zobaczyć jedynie w kolorowych folderach reklamowych. Mówiono, że wioska nie była doskonale przygotowana na przyjęcie sportowców, być może tak było. Pewnie ci, którzy uczestniczyli w igrzyskach w ubiegłych latach, nie byli do końca zachwyceni, ale dla mnie



nie miało to wielkiego znaczenia, najważniejsze, że mogłem tu być. Na początku trudno mi było przystosować się do zmiany czasu, ale wkrótce i to minęło. Zacząłem realizować ustalony harmonogram: rano śniadanie, trening, obiad, odpoczynek, kolacja i kontakt z bliskimi. Właśnie – te rozmowy z Rodzicami, bratem i przyjaciółmi znaczyły dla mnie bardzo wiele, bo z dnia na dzień, mimo tylu atrakcji, nowych doznań zaczynałem już czuć niepokój. Widok mamy i spokój taty dodawał mi otuchy, a brat i приятели nie pozwalali na strach. Każdy mi powtarzał, że jest dumny ze mnie, że będzie dobrze, że i tak osiągnąłem wielki sukces będąc tu, w Brazylii. Zresztą każdy z nas, kadrowiczów, wspierał się wzajemnie i podtrzymywał na duchu. Byliśmy razem fizycznie i psychicznie. Cieszyliśmy się z sukcesów, medali już zdobytych, wspieraliśmy tych, którym się nie powiodło. A ja przed moim startem jak mantrę powtarzałem sobie: muszę być pewny siebie, mam być opanowany i skoncentrowany, jestem wojownikiem, dam z siebie wszystko! Byłem mocno zmotywowany i dobrze przygotowany.

Bieg na dystansie 1500 m w kategorii T11, a więc dla niewidomych, poprzedzał start kwalifikacyjny. W takich warunkach – 35 stopni gorąca, duża wilgotność – to morderczy bieg dla Europejczyka. Ogromny stres, psychiczna presja, żeby nie zawieść siebie i innych z jednej strony, z drugiej ogromna koncentracja i nadzieja, że dam radę, że się nie poddam, że przyjechałem tu po to, żeby zwyciężyć. I być może tak by się stało, gdyby mój przewodnik Sylwek nie przekroczył pierwszy linii mety. Jest to niedopuszczalne w biegach niewidomych, tuż przed linią mety przewodnik ma obowiązek odpiąć smycz, łączącą jego rękę z ręką biegacza, umożliwiając temu ostatniemu samodzielne przekroczenie mety. Niestety, nie mogłem już pobeć w finale. Co czułem? Najpierw niedowierzanie, później rozpacz i złość, a jeszcze później pomyślałem sobie, że to się stało i nic już nie poradzę. Pozostało do powrotu do Polski kilka dni. Nie ukrywam, że już chciałem wracać. Ten wolny czas poświęciłem na oglądanie cudów Rio, ale już bez radości. Brazylia to piękny kraj, Brazylijczycy to ciepli i radosni ludzie i taki obraz pozostanie w mojej pamięci.

To doświadczenie uświadomiło mi, jak wielu ludzi jest mi życzliwych. Natychmiast po moim biegu odezwali się różni ludzie, którzy pisali o mnie i do mnie same dobre rzeczy. Oczywiście moja Rodzina – Rodzice, Brat i jego dziewczyna, ciocie, wujkowie, ukochani moi dziadkowie, przyjaciele moi i rodziców,

nawet uczniowie Gimnazjum Integracyjnego nr 4 w Kielcach, których przecież nie znam, nauczyciele, którzy kiedyś mnie uczyli i wiele innych osób. Było to dla mnie ważne i bardzo motywujące.

Nie poddam się. Nadal walczę, konsekwentnie wypełniam zadania, które stawia przede mną mój trener. Przede mną Mistrzostwa Świata w Londynie, a później Igrzyska w Tokio, w których mam nadzieję uczestniczyć. Jestem bogatszy o nowe doświadczenia, bardzo mocno zmotywowany, biegam z innym przewodnikiem i myślę, że uda mi się zdobyć medal olimpijski.

Jakie jest życie w mroku? Wbrew pozorom nie jest tak źle. Jestem nieustannym optymistą, nie rozkładam się nad sobą. Każda niepełnosprawność utrudnia normalną egzystencję, ale ważne jest, żeby nauczyć się z nią żyć, zaakceptować ją w końcu, chociaż to piekielnie trudne. Nie ukrywam, było mi bardzo ciężko, kiedy z dnia na dzień traciłem wzrok i wokół mnie robiło się ciemno. Z wielu rzeczy musiałem zrezygnować, wiele musiałem się nauczyć, chociażby nalewania do szklanki wody, chodzenia z laską, słuchania. Wydawałoby się zwyczajne czynności, ale dla mnie stanowiły problem. Jestem wdzięczny moim Rodzicom, że nie rozkładali nade mną ochronnego parasola, że dużo ode mnie i mojego brata, który też nie widzi, wymagali, że nauczyli nas samodzielności i otwartości na ludzi i świat. Dużo też zawdzięczam nauczycielom, którzy pracowali ze mną w gimnazjum i w szkole średniej, motywowali i wierzyli we mnie. Zresztą tak jest do dziś, bo na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, gdzie studiuję, także wszyscy traktują mnie z życzliwością, umożliwiając mi realizowanie mojej pasji, jaką jest bieganie.

Nazywam się Aleksander Kossakowski, jestem niewidomym biegaczem, który może dzisiaj nazwać się olimpijczykiem!



Twoja pomoc to SZANSA na świat otwarty dla niewidomych



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795

KRS 0000260011



*Święta Wielkanocne to najpiękniejszy czas
i znakomita okazja, by otworzyć serca
na Nadzieję, Wiarę i Miłość.*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus wskaże nam drogę
do odrodzenia wszystkiego co piękne.*

*Życzymy, aby podczas nadchodzących Świąt
byli Państwo otoczeni Miłością i Serdecznością,
by Rodzina i Przyjaciele obdarzyli Was
swoją obecnością i szczerymi uśmiechami.*

*Nie wahajmy się przebaczać i cieszyć
z najdrobniejszych przejawów Dobroci.
Weźmy przykład z rozkwitającej wkoło przyrody
i pokażmy światu swoje radosne oblicza.*

SZANSA CHANCE

Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

